Po Konfiskacie nakład drugi

cz. NR. 428 (4768) | WARSZAWA, SOBOTA 5 GRUDNIA 1931 r. | Rok XXXVII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 775-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Sny o koronie królewskiej

Sen. Bolesław Motz o zakulisowej polityce obozu „sanacyjnego“

Drukujemy poniżej — za zgodą autora—pełny tekst listu sen. dr. B. Motza; ustępy z tego listu cytowaliśmy wczoraj; oryginał został skierowany do przewodniczącego Sądu p. Hermanowskiego. Red.

Paryż, 25 listopada 1931.

DO PANA PRZEWODNICZĄCEGO SĄDU W SPRAWIE BRZESKIEJ.

Wielce Szanowny Panie Prezesie!

Nie mogąc, z powodu mego stanu zdrowia, stawić się osobiście, jako świadek, w toczącym się obecnie procesie przeciwko byłym więźniom brzeskim, uważam za właściwe przesłać Panu Prezesowi główną treść tego, co miałem do powiedzenia, a co w dużej mierze oświetla ukrytą, istotną przyczynę toczącego się procesu.

Stwierdzam bowiem, że proces obecny jest TYLKO JEDNEM OGNIWEM W OGÓLNYM PLANIE, opracowanym w najdrobniejszych szczegółach już przed kilkoma laty, że uwięzienie i nad obecnie znajdującymi się na ławach oskarżonych posłami zostało postanowione już NA PARĘ LAT przed uwięzieniem ich. O decyzji tej dowiedziałem się w marcu 1928 r. z ust pana Walerego SŁAWKA, męża zaufania marsz. PIŁSUDSKIEGO. Miało to miejsce w warunkach następujących.

Kilka godzin po wyborze posła DASZYŃSKIEGO na Marszałka Sejmu, a po upadku kandydatury profesora BARTLA, popieranej przez marsz. PIŁSUDSKIEGO, zebrała się cała śmietanka t. zw. „pułkowników“, którzy, pijąc szampana, omawiali zaszłe, niespodziewane dla nich przeciwstawienie się Sejmu woli marsz. PIŁSUDSKIEGO. Jeden z nich, zajmujący obecnie bardzo wysokie stanowisko w Państwie, powiedział między innemi: „ROZBILIŚMY ENDECJĘ, A TERAZ ZMIAŻDŻYMY LEWICĘ“.

Żyjąc dłuższy czas w cywilizowanem i praworządnem państwie, jakiem jest Francja, nie byłem w stanie zrozumieć polityki, mającej za zadanie rozbijanie wszystkich obozów politycznych, bez istnienia których jest nie do pomyślenia zdrowe i normalne funkcjonowanie współczesnych państw.

Rząd normalny może się opierać na prawicy, lewicy, lub koalicji stronnictw, ale nie może się ostać przez dłuższy czas, o ile bierze sobie za podstawę sztuczny zlepek, w rodzaju naszego BB, z którego nie zostanie śladu w dwadzieścia cztery godziny po zniknięciu jego twórcy, jak to zresztą miało miejsce przed pół rokiem w Hiszpanji.

Chcąc zrozumieć cośkolwiek w tym chaosie, postarałem się o zasięgnięcie informacji u jednego z najbliższych ludzi marsz. PIŁSUDSKIEGO. Mogłem to uczynić z łatwością, gdyż przez 45 lat mego politycznego życia łączyły mnie stale ścisłe ideowe więzy z obozem demokratycznym i niepodległościowym, którego ojcem duchowym jest czcigodny senator Bolesław LIMANOWSKI, a do którego przez długi czas należał i odłam zwany „piłsudczykami“.

Ciekawość moją zaspokoił w zupełności p. Walery SŁAWEK, który przy obiedzie, w obecności dwóch osób, w dwugodzinnym prawie monologu wyłożył mi utajone cele panującej obecnie dyktatury.

Największa część tego monologu była poświęcona konieczności zmiany panującego obecnie w Polsce USTROJU, bo zmiana istniejącej Konstytucji niewiele ich obchodzi, jak to jest widoczne nawet dla ludzi wielce ograniczonych. druga zaś część dotyczyła samej techniki mającego być dokonanego przewrotu. Powiedział on mniej więcej to, co następuje:

„Polska, aby się stać silnem mocarstwem, musi scalić możliwie najwięcej składające ją dzielnice. Łączność ta nie może być osiągnięta przy obecnym republikańskim ustroju. Niezbędny jest jakiś SYMBOL, skupiający koło siebie różnorodne elementy, z jakich składa się nasze Państwo. Symbolem tym może być tylko MONARCHA; dlatego też nasza wewnętrzna polityka nastawiona jest obecnie na wprowadzenie monarchji przez ZŁAMANIE WSZELKIEJ OPOZYCJI i opanowanie całej administracyjnej, a nawet i społecznej machiny państwowej. Posuwamy się w tym kierunku krok za krokiem.

Trzy drogi prowadzą do monarchji; o dwóch pierwszych mówić tu nie będę, gdyż związane one są albo raczej były z fantastycznemi pomysłami z zakresu naszej zagranicznej polityki, które, jak cały szereg innych, spaliły już na panewce.

Zresztą p. Walery SŁAWEK sam zaznaczył, że pierwsze dwie kombinacje mogą się nie udać i zastanowił się dłużej nad trzecią, która jest pewną i doprowadzi do zamierzonego celu. Jest ona oparta NA OPANOWANIU ZA WSZELKĄ CENĘ PARLAMENTU I „ZMIAŻDŻENIU LEWICY“, jak to było powiedziane wyżej.

Wkrótce, powiedział on, przedstawimy Sejmowi taki projekt zmiany Konstytucji, którego on nie będzie mógł przyjąć. Wtenczas rozpoczniemy z nim ostateczną rozgrywkę.

Zrobimy wszystko, co będzie w naszej mocy, aby zohydzić go w oczach społeczeństwa za pomocą prasy, zebrań i manifestacyj publicznych. Zorganizujemy szereg awantur i bójek w samym Sejmie, co jest rzeczą bardzo łatwą do wykonania. Mamy takich posłów (wymienił nawet nazwiska dwóch z nich), którzy na rozkaz każdej chwili rozpoczną bójkę z endecją lub z lewicą, poczem — rzecz naturalna, wywiąże się ogólna awantura.

Okazało się potem, że jedną z takich awantur miano urządzić wespół z oficerami, przyprowadzonymi do Sejmu... z Kostkiem-Biernackim, zwanym „Wieszatielem“, na czele.

Po kilku takich awanturach opinja publiczna zostanie doprowadzona do takiego napięcia, że okaże się zupełnie naturalnem zjawienie się Wieniawy ze swymi swoleżerami i

Parlament zostanie rozwiązany, a przez ten czas zrobimy jak największy wysiłek, aby „ZŁAMAĆ FIZYCZNIE I MORALNIE“ przywódców opozycji i obezwładnić ich mężów zaufania. Wybory zostaną przeprowadzone w taki sposób, że potrzebna większość zostanie uzyskana i wprowadzenie monarchji będzie rzeczą łatwą.

Treść długiego przemówienia o łamaniu opozycji p. W. SŁAWEK ujął następnie bardzo lapidarnie w swojej słynnej zapowiedzi „łamania kości“ posłom.

Pan Janusz RADZIWIŁŁ, wtajemniczony bez wątpienia, w zakulisową politykę, mającą na celu wprowadzenie u nas monarchji, wylewając łezkę współczucia nad ofiarami gwałtów brzeskich, usprawiedliwiał je tem, że Brześć był koniecznością, gdyż znalazł się na linji „dziejowego rozwoju Polski“, prowadzącej według jego wymierającego obozu, do OBALENIA RZECZYPOSPOLITEJ i uszczęśliwienia Polski MONARCHJĄ.

Po wysłuchaniu tego i głęboko przemyślanego przez czynniki decydujące planu i ponieważ NIE BYŁO ŻADNEGO ZASTRZEŻENIA co do zachowania tajemnicy, pospieszyłem zaznajomić z nim cały szereg polityków, z pomiędzy których kilku przeszło przez kaźń brzeską i znajduje się obecnie na ławie oskarżonych.

Rozmowa ta miała miejsce na początku 1928-go roku, z czego wynika, że aresztowania i w Brześciu nad posłami były postanowione przez czynnik decydujący NA PARĘ LAT PRZED ICH WYKONANIEM.

Naturalna rzecz, że należało pokryć te czyny, obniżające godność Polski wobec całego cywilizowanego świata. Polecono przeto policji sklecenie

majestat sądów państwowych, które p. prokurator stara się przekonać, że zamach na armję i policję, znajdujące się w rękach dyktatury, miał być dokonany za pomocą kijów, które p. BAGIŃSKI polecił wziąć w ręce chłopom, zmuszonym z powodu biedy iść pieszo na legalny Kongres w Krakowie! Większych kpin, zdaje się, wymyślać nie można!

Że nie było żadnych knowań, mających na celu obalenie siłą istniejącej dyktatury, to zostało już jasno stwierdzone przez dwóch premjerów, pp. BARTLA i PIŁSUDSKIEGO. P. BARTEL oświadczył na Sądzie, że będąc premjerem do kwietnia 1930-go r. o żadnych przygotowaniach rewolucyjnych „Centrolewu“ nie słyszał od podwładnej mu policji. Marsz. PIŁSUDSKI zaś, na rozkaz którego dziesiątki posłów

zapytany o przyczynę aresztowań, chcąc zdyskredytować aresztowanych w oczach ogółu, oświadczył, że chodzi o jakieś sprawy kryminalne i inne jakieś tam „świństewka“, a o żadnych knowaniach wywrotowych prowadzonych przez oskarżonych słowa nie wspomniał. Po tych zeznaniach dla każdego człowieka, mającego trochę uczciwości i logiki,

sklecony zamach staje się śmiesznym wymysłem i niczem więcej.

Koniec tragedji, jaka spadła na kraj nasz, jest jasny dla każdego, mającego jakieś pojęcie o historji. Nie upłynie wiele lat, jak obecna dyktatura zapadnie się, NARAŻAJĄC PAŃSTWO NA ROZSTRÓJ I WSTRZĄSY, mogące być groźnemi dla jego przyszłości! Tocząca się obecnie sprawa przeciwko jedenastu posłom jest właściwie HISTORYCZNYM PROCESEM zawisłej nad naszym krajem JEST CZARNĄ KARTĄ ODRODZENIA POLSKI. Z zeznań złożonych w archiwach przyszłe pokolenia będą czerpały smutne dane o wszelkiego rodzaju nadużyciach i demoralizowaniu społeczeństwa przez obóz, który dorwawszy się do władzy pod hasłem „sanacji moralnej“, sprowadził kraj na manowce.

Sześć miesięcy temu tylko przez kratki więzienne można było rozmawiać z wybitnym demokratą i politykiem hiszpańskim, ZAMORRĄ, a teraz, za dwa tygodnie, ten sam ZAMORRA zostanie prezydentem Rzeczypospolitej Hiszpańskiej. Nie wykluczone jest również, że któryś z posłów, zasiadających obcnie na ławach oskarżonych, zostanie też w niedługim czasie prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej.

Jakikolwiek bądź zapadnie w tej sprawie wyrok. DEMOKRACJE WSZYSTKICH CYWILIZOWANYCH KRAJÓW WYDAŁY JUŻ SWÓJ WYROK, potępiając energicznie gwałty popełnione w Brześciu i wyrażając całą swą sympatję ofiarom królewskich dążeń marsz. PIŁSUDSKIEGO.

Kończąc swe zeznanie, SKŁANIAM GŁĘBOKO W MYŚLI SWE CZOŁO PRZED ŁAWĄ OSKARŻONYCH, życząc im z całego serca dalszej owocnej pracy na rzecz wielkiej cywilizacyjnie praworządnej Polski.

DR. BOLESŁAW MOTZ,
Prof. honorowy Uniw. St. Batorego,
Senator R. P.

Przeciwko królom

Marsz Mierosławskiego

Do broni, Ludy! powstańmy wraz!
i bratnią sobie podajmy dłoń!
zetrzeć tyranów już nadszedł czas,
wieńcem Wolności owińmy skroń!

Hasłem do boju: Wolność i Lud!
Budźcie się wszyscy! powstańcie wraz!
Zetrzeć tyranów — to żaden cud;
do broni! do broni! już bliski czas!

Miljony Ludów wołają krwi
tych, co nam tyle zrządzili zdrad;
by zetrzeć pomstę, co w sercach tkwi,
więc ofiar trzeba, więc wyrok padł!..

Hasłem tej pomsty: Wolność i Lud!
Budźcie się wszyscy! powstańcie wraz!
Złamać niewolę — to żaden cud;
do broni! do broni! już bliski czas!

* * *

„...Na ostrzach obcych bagnetów powróciła do Francji *monarchja;* zapłaciliśmy za nią bezmiarem poniżenia, brzękiem podków koni kozackich na bruku Paryża, zapłaciliśmy honorem narodu... *Bonaparte* kosztował nas Alzację i Lotaryngję, serce, wyrwane z piersi Ojczyzny.

Dzisiaj mówimy wszystkim tym, którzy wiedzieć powini: *nigdy więcej wolny Francuz nie będzie poddanym żadnej królewskiej mości!* nigdy nie odda losów swego kraju w ręce monarchistycznych szarlatanów, w ręce, splamione bratnią krwią francuską!

Powstanie narodu przeciwko próbom narzucenia mu monarchji byłoby najświętszym obowiązkiem patrjoty...“

Z mowy Leona Gambetty, wygłoszonej w Tuluzie z powodu pogłosek o przygotowywanym przez marsz. Mac-Mahona zamachu stanu na rzecz monarchji.

Marsz Garibaldi'ego

Wionął swobody bujny prąd,
w posadach świat drży stary;
jakiś się wielki czyni sąd,
spiskują Karbonary!

Próżno katowski krwawić pień!
bo z mogił wstaje nowy Dzień,
i więzień słucha wiosny tchnień...
Evviva Garibaldi!

Gna Rewolucji rżący koń,
na koniu Anioł krwawy:
Hej, ludy świata! czas za broń!
za broń i w pole sławy!“

Płomieniem bucha zimny głaz!
z Warszawy echa płyną wraz:
„za Was, o ludy, i za nas!“
Evviva Garibaldi!

Na martwym punkcie

Dzień wczorajszy w Radzie Ligi Narodów

Dzień wczorajszy nie przyniósł nic nowego w obradach **Rady Ligi Narodów**, gdyż **Japonja pozostaje nieprzejednaną co do ustalenia daty ewakuacji oraz co do działań przeciwko bandytom**, które chce przeprowadzić **nawet w strefie neutralnej poza kontrolą obserwatorów Ligi Narodów.** Pomimo wysiłków i perswazji, które Rada Ligi Narodów nie omieszka wszcząć wobec Japonji, **trudno jest przypuszczać, by Japonja zmieniła stanowisko.**

Również **Chiny nie zawiadomiły** dotychczas, iż spełniły przyjęte zobowiązania co do ewakuacji tej okolicy, co do której dały przyrzeczenia.

Zatarg więc znowu utknął na martwym punkcie.

Wczoraj Sąd zbadał ostatnich świadków obrony w procesie brzeskim

tow. L. Grosfelda, ob. M. Róga i tow. E. Przetacznika

Sprawozdanie szczegółowe znajdziecie na str. 2

35-ty dzień procesu brzeskiego

W 35 dniu procesu skończył się przewód sądowy. 240 godzin, według prowadzonej przez jednego z obrońców statystyki, zajął dotąd proces. Przesłuchano w tym czasie 330 świadków i 11 oskarżonych.

W tych kilku liczbach zamyka się olbrzymi materjał, który będzie użyty przez oskarżenie i obronę podczas przemówień stron. Rozpoczną się one ok. 15 grudnia, ponieważ zamierzona jest przerwa tygodniowa po ukończeniu odczytywania dokumentów, które wyznaczone zostało na poniedziałek. Przemawiać ma dwóch oskarżycieli, blisko 20 obrońców i 11 oskarżonych, zająć te przemówienia mogą 7 — 10 dni. Już słychać głosy, że wyrok będzie ogłoszony dopiero po Nowym Roku.

***

Ostatnimi świadkami byli tow. dr. Grosfeld i prezes Stronnictwa Ludowego, Róg.

Tow. Grosfeld złożył sądowi proroczy zaiste list tow. Libermana, który już 4 września 1930 r. przewidywał, że spotkać go może „Brześć". List ten zawiera niezmiernie cenne dla obrony zdanie, że „po rozpisaniu wyborów manifestacja 14 września właściwie stała się nieaktualna".

Upada zatem główna teza oskarżenia, że zebrania 14 września miały być „rewolucyjnym marszem" na miasta w szczególności na Warszawę.

P. prezes Róg ze swej strony przypomniał przemówienie p. min. Składkowdskiego w Sejmie, 9 lutego r. b. P. Składkowski podówczas, zwracając się do lewicy, powiedział: „Niczego tak nie pragnęliście, jak wyborów — przegraliście. Najważniejszem przedwyborczem wydarzeniem był Kongres w Krakowie". Sam p. minister stwierdził tedy, że dążeniem Centrolewu były nowe wybory, a nie rewolucje i marsze.

Te dwa zeznania, zamykające przewód sądowy, dobiły oskarżenie, z którego niewiele ostało się, które podważone było jednakowo przez świadków oskarżenia i obrony.

***

Odbyła się wczoraj jeszcze ekspertyza pewnych druków, rzekomo pochodzących z drukarni „Robotnika". Biegli pp. Kowalewski, współwłaściciel drukarni, i Pisarkiewicz, wydali orzeczenie, z którego wynika, że czcionki tekstu owych druków mogły pochodzić z kilkunastu drukarń warszawskich, a czcionki tytułów nie mogły być znaleziona na żadnym druku legalnym pochodzącym z naszej drukarni.

Ekspertyza dotyczyła również pewnych odbitek powielanych z pisma maszynowego. Wśród tych odbitek miała być jedna, której tekst był identyczny z tekstem jednego druku, Biuletynu Informacyjnego Nr. 1. Oskarżeniu zależało na ustaleniu, że ta odbitka pochodzi z tego samego źródła co i inne odbitki powielane — jak okólniki CKW. PPS. — bo wtedy możnaby było ustalać dalszy związek powielanych odbitek z drukami tłoczonemi rzekomo w „Robotniku". Cóż, kiedy ta papierowa odbitka zaginęła jak kamień w wodzie, i mimo półgodzinnego poszukiwania nie została odnaleziona. Pochylali się pp. prokuratorzy i p. sędzia Rykaczewski nad grubemi tomami aktów śledztwa, posyłali protokulantów po nowe akta; wertowali plik gazet, specjalnie przyniesiony — nic nie pomogło, odbitka zginęła — i niema jej.

Pod wrażeniem tej zguby rozchodzono się wczoraj na zakończenie przewodu sądowego. Komentowano tę zgubę i wyciągano z tego wnioski o całem śledztwie i o tem, jak sprawę przygotowano. Wniosków tych lepiej nie powtarzać... js.

Ostatni świadkowie obrony. Biegli nie stwierdzili, że druki nielegalne były drukowane w drukarni „Robotnik"

Prawda o manifestacjach 14 września r. 1930

TOW. LUDWIK GROSFELD STWIERDZA FAKTY I PRZEDSTAWIA DOKUMENTY

Dzień wczorajszy był ostatnim dniem badań świadków. Pierwszy zeznaje tow. dr. **Ludwik Grosfeld**, adwokat z Przemyśla, przewodniczący przemyskiego OKR. PPS.

LIST TOW. H. LIBERMANA.

Tow. **Libermana** zna od 1907 roku. Na pytanie adw. **Honigwilla**, czy utrzymywał stosunki z t. **Libermanem**, odpowiada:

— Możnaby powiedzieć, że stosunki między nami były przyjazne, gdyby nie różnica wieku, jaka nas dzieli i mój stosunek „podwładnego" w pracy partyjnej.

Adw.: Czy pan otrzymał list od p. **Libermana** przed jego aresztowaniem?

Św.: Tak, około 4 września 1930 r. List brzmi następująco:

Kochany Panie Ludwiku!

Po rozpisaniu wyborów manifestacja z 14.IX 1930 r. właściwie stała się nieaktualna. **Wszystką uwagę i pracę trzeba poświęcić akcji wyborczej.** Jeśli więc by Wam zakazano manifestacji, to się za tem bardzo nie rozbijajcie. Co do mojego przyjazdu, to rzecz jasna, wątpliwa. Wedle pewnych informacyj, któreśmy otrzymali ze sprawdzonych źródeł, mafja upatrzyła sobie znowu moją osobę i czatują na mnie. Towarzysze z CKW żądają też, bym nie pojechał, gdyż są zdania, że bezpieczeństwo mojej osoby jest lepiej zagwarantowane w Warszawie, aniżeli w Przemyślu. Ja jednak, mimo wszystko, jeżeli nic nie zajdzie, przyjadę do Was na kilka dni, jednak dla większej pewności mojego nazwiska nie ogłaszajcie i nie mówcie, że przyjadę.

Żyjemy tu w wielkiem naprężeniu. Liczymy się z tem, **że w nocy nas poaresztują**, to jest przywódców „Centrolewu" i naszej Partji; każdej nocy stać się to może i na to jesteśmy przygotowani. Do wyborów pójdziemy z jednolitą listą, to jest **cały „Centrolew" zblokowany.** Zresztą osobiście mam się nieźle. Serdecznie Pana pozdrawiam.

Herman Liberman.

Gdy dowiedziałem się o aresztowaniu p. **Libermana** i o tem, że jest oskarżony o organizowanie manifestacji w dn. 14 września, oddałem list ten adwokatce p. **Iwińskiej**, substytuce p. **Libermana**, z propozycją zużytkowania. Nie zdawaliśmy sobie jeszcze wówczas sprawy z istoty, ani z **prawdziwego charakteru Brześcia.** Myśleliśmy, że to jest normalna sprawa, która w Sądzie będzie wyjaśniona...

Gdy po wszczęciu obecnego procesu przypomniałem dr. **Libermanowi** ten list, oświadczył on, że nie chce korzystać z niczego, coby było obroną indywidualną. Ja jednak porozumiałem się z obrońcą, gdyż chciałem użyć wszystkich dostępnych środków — i mieć czyste sumienie, dlatego list ten przedkładam.

OCENA 14 WRZEŚNIA.

Adw.: Czy stanowisko, zajęte w liście, było osobistem stanowiskiem dr. **Libermana** co do dnia 14 września, czy też wyrazem opinji oficjalnych czynników partji?

Św.: Dr. **Liberman** zajmuje takie stanowisko w Partji, że jego zdanie musi być wyrazem oficjalnych tendencyj. Jego list, pisany jako odpowiedź na zapytanie moje, ma znaczenie wskazówek Partji.

Adw.: Czy prócz tego listu, był jeszcze oficjalne enuncjacje partyjne na piśmie?

Św.: Tak. Otrzymałem okólnik Sekretarjatu Gen. Partji z dn. 9 września 1930 r., podpisany przez posła **Pużaka:**

Okólnik Nr. 37

(W sprawie manifestacji w dn. 14 września 1930 r.).

Szanowni Towarzysze!

W związku z wyznaczoną na 14-go września b. r. w Waszem mieście manifestacją Stronnictw Lewicy i Środka, przypominamy, że manifestacja ta winna być przedewszystkiem **wstępem do akcji wyborczej. Hasło wyborów czystych wyborów** — jest w danej chwili jednem z najważniejszych żądań obozu demokracji i dlatego winno **wybić się na czoło akcji 14 b. m.** Oczywista, że hasła walki z dyktaturą i kryzysem gospodarczym pozostają nadal hasłami programowymi demokracji polskiej i P. P. S. — z tem, że wszyscy rozumiemy, iż zwycięskie wybory będą poważnym czynnikiem w walce o likwidację dyktatury i jej następstw.

Stąd winniśmy w dniu 14-ym wszystko uczynić, żeby z manifestacji wyciągnąć jaknajwiększe korzyści wyborcze, a w pierwszym rzędzie dążyć do uregulowania w masach ludowych poczucia własnej siły, wiarę w siłę „Centrolewu" i PPS, oraz w zwycięstwo w nadchodzących wyborach. Mając powyższe na względzie, a zwłaszcza zamiar władz administracyjno - policyjnych wywołania awantury i masakry — należy manifestację przystosować wyłącznie do celów wyborczych.

Zatem tam, gdzie władze policyjne zabronią pochodów — należy ograniczyć się do demonstracyjnych wieców wyborczych, tam zaś, gdzie nawet na zgromadzenie pod gołem niebem nie pozwolą, należy ograniczyć się do zgromadzeń zamkniętych (sale, podwórza, place oparkanione itd.).

Słowem, manifestacją pokierujecie **zgodnie z warunkami miejscowemi i podanemi wyżej wskazówkami,** nadając charakter i rozmach **wielkiej propagandy wyborczej na rzecz zwycięstwa ludu pracującego nad dyktaturą.**

Podając powyższe do Waszej wiadomości, wierzymy, że wszystko uczynicie, żeby klasa robotnicza i PPS wyszły z manifestacji 14 września wzmocnione i zdolne do **zwycięskiego boju wyborczego.**

Rezolucję zgromadzeniową otrzymacie za pośrednictwem prasy.

Z socjalistycznem pozdrowieniem

Sekretarjat Generalny C. K. W. P. P. S.

Pieczątka. (Podpisany piórem) **K. Pużak.**

Treść tego okólnika obala całkowicie legendę oskarżenia, że manifestacje w dniu 14 września miały charakter „rewolucyjny" i zmierzały do obalenia przemocą dyktatury.

WIEC W JAROSŁAWIU.

Dalej tow. **Grosfeld** opowiada Sądowi szczegóły wiecu, jaki odbył się w Jarosławiu z udziałem posła **Ciołkosza.** Było to w czasie rozłamu. Z tamtejszej organizacji wystąpił tylko p. **Chudy,** który na początku wiecu domagał się miejsca w prezydjum. Gdy po tem „zajściu" wiec został rozwiązany przez policję, tow. **Ciołkosz** przemówił jeszcze w kilku słowach i za to został pociągnięty do odpowiedzialności. Sądy grodzki i Okręgowy uniewinniły go.

WYBORY PRZEMYSKIE

Adw. **Benkiel:** Czy w czasie ostatnich wyborów w Przemyślu były wypadki łamania prawa?

Św.: Sam przebieg wyborów był łagodniejszy, niż poprzednio, ale wyniki były **sfałszowane.** Wyniki ustalone przez obwodowe komisje były sprzeczne z wynikami przedstawionymi komisji okręgowej. Według pisemnie stwierdzonych danych komisji obwodowych w części tylko okręgu lista Nr. 1 zyskała o 23 tys. głosów więcej, niż powinna mieć, a lista Nr. 7 — o 5 tysięcy mniej. W szeregu obwodów **zginęły protokuły,** tak, że Komisja Okręgowa dokonywała obliczeń na zasadzie wykazów głosów, przez nikogo nie podpisanych i niezawierających nawet obliczenia.

W obwodach robotniczych i ludowych gdzie zawsze otrzymywaliśmy po kilka set głosów, tym razem nie padł rzekomo ani jeden głos. Z tego wynikałoby, że nawet mężowie zaufania naszej listy nie głosowali na „7-kę.

„ZIELONE ODEZWY".

Tow. **Ciołkosz:** Co to były za „zielone odezwy"?

Św.: W okręgach: krośnieńskim i przemyskim, przed samemi wyborami w roku bież., mężowie zaufania listy Nr. 7 otrzymywali pocztą odezwy, wydane rzekomo przez **Zw. Obrony Prawa i Wolności Ludu.** Wślad za odezwami zjawiała się policja, znajdowała te odezwy i aresztowała posiadaczy, częstokroć zanim zdążyli zapoznać się z treścią odezw. W ten sposób w krośnieńskim aresztowano 21 osób, m. in. kandydata naszej listy.

Tow. **Ciołkosz:** Jaka była treść tych odezw?

Św.: Pozornie treścią była agitacja za 7-ką. W jednym tylko miejscu była treść karalna.

Tow. **Ciołkosz:** Więc była to prowokacja?

Św.: Tak

Sąd okazuje list, odczytany przez towarzysza **Grosfelda tow. Libermanowi,** który stwierdza, że istotnie wysłał ten list do tow. **Grosfelda.**

Po krótkiej naradzie Sąd postanawia **list i okólnik załączyć do akt sprawy.**

Walka o prawo

ZEZNANIA POS. M. RÓGA

Z kolei zeznaje poseł **Michał Róg,** prezes klubu parlamentarnego Stronnictwa Ludowego, b. wice-marszałek Sejmu.

HISTORJA „CENTROLEWU".

Na zapytanie adw. **Gralińskiego** świadek stwierdza, **że był przewodniczącym Kongresu Krakowskiego,** zagajał Kongres i poddawał rezolucję pod głosowanie.

Adw.: — Czy świadek był delegatem „Wyzwolenia" do Komisji Porozumiewawczej „Centrolewu"?

Św.: — Tak jako prezes Klubu.

W dalszym ciągu pos. **Róg** opowiada o zacieśnieniu węzłów współpracy między stronnictwami „Centrolewu".

Pierwszem wspólnem wystąpieniem była deklaracja 6-ciu stronnictw w odpowiedzi na zachowanie p. **Świtalskiego.** Potem nastąpiła wspólna wizyta przedstawicieli stronnictw u Prezydenta, po upadku Rządu p. **Świtalskiego.** Szczegółów rozmowy z p. Prezydentem ujawnić, oczywiście, nie mogę, ale wyszedłem wówczas po tej rozmowie z najgłębszem przekonaniem i wiarą, że **da się uniknąć wstrząsów dla Państwa.** Druga z kolei wizyta u p. Prezydenta poświęcona była **sprawie naprawy Konstytucji.** Myśmy traktowali to poważnie. Szczególnie dużo pracy włożyli i dużo dobrej woli wykazywali posłowie **Bagiński i Graliński.** B. B. nie śpieszył się.

„GRY" POLITYCZNE.

Świadek opowiada jak to uchwalono budżet Rządowi p. **Bartla.** Obcięto fundusze dyspozycyjne ministrom spraw wojskowych i spraw wewnętrznych.

Gdy misję tworzenia Rządu otrzymał p. **Szymański,** wydał on komunikat, że według jego zdania opozycja chce zgodnie współpracować z Rządem. Nastąpiły zaraz potem słynne 4 warunki p. **Piłsudskiego.**

P. **Szymański** złożył misję. P. Jan **Piłsudski** zaczął tworzyć Rząd. Zaprosił nas do Belwederu, bo twierdził, że tam urzęduje. Niektórzy nasi posłowie byli zdania, że nie należy chodzić do Belwederu, którego gospodarz rzuca na Sejm obelgi. Mówiono, że jest to tylko gra, mająca na celu zwłokę. Trzej przedstawiciele stronnictw opozycyjnych udali się jednak do Belwederu.

Okazało się że przewidywania były słuszne. Gdy minął czas sesji budżetowej **Sejm został odroczony.** Powstał Rząd p. **Sławka.**

NAWOŁYWANIA DO ZAMACHU STANU.

Prasa rządowa powitała ten Rząd z zachwytem. **„Słowo"** wileńskie pisało: „Czekaliśmy na rozgrywkę... przyjmujemy ją z entuzjazmem... socjalistów trzeba sprowokować". P. Eustachy **Sapieha** pisał wówczas, że Polskę zbawi tylko „prawo silnego" a że Rząd ma za sobą siłę wojska, więc trzeba narzucić Konstytucję. **„Czas"** — spokojny — pisał, że jeśli nie znajdą się w Sejmie chętni do zmiany Konstytucji, to trzeba przeprowadzić ją poza Sejmem. Podobnie pisał **„Dzień Polski".**

Za jawne nawoływanie do zamachu stanu żadne z tych pism ne zostało pociągnięte do odpowiedzialności.

Dnia 19 marca ukazały się **na murach** Warszawy plakaty z napisem: „W dniu Imienin Wodza Narodu domagamy się rozpędzenia Sejmu i nadania takiej Konstytucji, jakiej chce Wódz".

„Słowo" pisało dn. 27 marca: czy Prezydent **Mościcki** może złamać przysięgę — i w konkluzji stwierdzało: Prezydent składał przysięgę, że będzie przestrzegał Konstytucji i dbał o dobro narodu. Ale jeśli złamie przysięgę na Konstytucję to dla dobra narodu. Nie czas czekać. Naród zamach stanu przyjmie z uznaniem.

Dep. Polit. Min. Spr. Wewnętrznych rozesłał poufny okólnik do starostów z zapytaniem, **jak ludność przyjmie rozwiązanie Sejmu bez rozpisania nowych wyborów.**

Byliśmy głęboko przekonani, że jesteśmy w przededniu zamachu na Konstytucję.

Nie my pierwsi wciągnęliśmy Głowę Państwa do rozgrywek politycznych, przypomnieliśmy tylko o przysiędze.

KONIECZNOŚĆ KONGRESU.

W tych warunkach **Kongres Krakowski** był koniecznością. Odbył się za zezwoleniem władz. Historja nie zna tak spokojnego „zaczęcia rewolucji". Kongres rozpoczął się od odegrania hymnu państwowego, pochód „rewolucyjny" szedł trasą ustaloną z władzami policyjnemi.

Adw. **Graliński:** — Kiedy pan się dowiedział o wydaniu okólnika przez Dep. Polityczny?

Św.: — W marcu czy kwietniu 1930 roku.

Prok. **Rauze:** Czy pan widział ten tajny okólnik?

Św.: Nie.

Prok.: A więc to jest tylko plotka?

Św.: Otrzymałem całkiem pewną wiadomość. Zresztą powiedziałem o tem publicznie na Kongresie i nie otrzymałem dotąd żadnego zaprzeczenia.

Dalej świadek mówi, iż d. 20 czerwca 1930 roku na posiedzeniu „Centrolewu" powzięto rezolucję, która zasadniczo nie różniła się od rezolucji krakowskiej. Rezolucja ta była ogłoszona w pismach i **nieskonfiskowana.**

Na pytanie, jak rozumiał ustęp rezolucji o Prezydencie, świadek odpowiada:

— Rozumiałem, że albo Rząd ustąpi, albo Sejm zostanie rozwiązany albo też Prezydent ustąpi. Marszem chłopów na miasto — mówi dalej p. **Róg** — można tylko małe dzieci straszyć. O rewolucji nigdy nie myśleliśmy.

CIĄG DALSZY NA STRONIE 3-EJ.

Pamięci Zygmunta Marka

We wtorek, dn. 8 grudnia, o godz. 11 rano odbędzie się w Krakowie **uroczysta Akademja,** poświęcona pamięci tow. Zygmunta **Marka.**

„Z lat górnej i chmurnej młodości"

Wojewodą pomorskim został mianowany na miejsce p. **Lamota** p. St. **Kirtiklis,** b. wice - wojewoda wileński i łódzki. Z kół robotniczych Pomorza nadesłano nam pewną... pamiątkę archiwalną z zapytaniem, czy chodzi o tego samego p. **Kirtiklisa.** A mianowicie:

Lublin, dn. 20 listopada 1918 r.

Towarzysze Robotnicy!

Uprzedzam Was otwarcie i szczerze, **że Rewolucja jest w niebezpieczeństwie!** Chmury reakcji zbierają się nad naszymi sztandarami, chcą zmylić naszą czujność, splamić nasz honor, by nas tym łatwiej później pokonać, narzucić znów kajdany niewoli i ucisku.

Stefan Sewer-Kirtiklis,
komendant Milicji Ludowej.

***

Owszem, owszem. To jest ten sam p. **Kirtiklis,** ten sam, chociaż... inny zupełnie.

Czego już nie licytują?

W jednym z pism poznańskich czytamy:

„W środę, dnia 26 listopada o godz. 17.30 przy ul. Kazimierza Jarochowskiego nr. 80 sprzedam publicznie najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą figurę Serca Jezusowego (1.50 m. wysoką) (—)Durski, komornik sądowy z pol. w Poznaniu, Szamarzewskiego 12".

PROCES BRZESKI (CIĄG DALSZY)

Dr. **Liberman**, niewątpliwie zasłużony patrjota polski, mówił nieraz, że trzeba czekać, zacisnąwszy zęby, bo **wojna domowa — to koniec Polski, to utrata** najcenniejszego skarbu.

Na dzień 1 września **zwołane** było posiedzenie klubów i gdy okazało się, że Prezydent przychylił się do naszego żądania, i rozwiązał Sejm, zajmowaliśmy się tylko wyborami.

ŚRODEK OSTATECZNY.

W rozmowach prywatnych z poszczególnymi posłami mówiliśmy, że w ostateczności będziemy zmuszeni do ostatniego legalnego środka — postawienia Prezydenta przed Trybunał Stanu. Wedle konstytucji Prezydent, postawiony przed Trybunał, musi złożyć swój urząd w ręce marszałka Sejmu.

„POLITYKA“ B. B.

W odpowiedzi adw. **Gralińskiemu** świadek mówi, iż posłowie z B. B. bojkotowali i sabotowali prace parlamentu. Gdy zablokowali przejście z gabinetu marszałka Sejmu do sali obrad, aby siłą nie dopuścić do otwarcia posiedzenia, wówczas marsz. Daszyński powiedział: „Oni w ten sposób poprawiają obyczaje sejmowe“.

O przygotowaniach do rewolucji nigdy nie było mowy ani na „Centrolewie“ ani na posiedzeniu prezydjum stronnictwa.

JESTEM ODPOWIEDZIALNY...

Adw. **Berenson:** Kto jest odpowiedzialny za politykę „Wyzwolenia“ na terenie „Centrolewu“?

Św.: Ja jestem odpowiedzialny.

Na pytanie adw. **Ujazdowskiego** świadek odpowiada, że nigdy chłopi nie byli tak źle usposobieni do Państwa, jak teraz.

***

W dalszym ciągu p. **Róg** mówi, że min. **Składkowski** w czasie dyskusji nad budżetem oświadczył: „Niczego tak nie pragnęliście, jak wyborów, miał to być „sąd ludu“ a jednak przegraliście... najcharakterycznieszym momentem dla wyniku wyborów był kongres „Centrolewu“.

Prok. **Grabowski** zadaje szereg pytań, chcąc ustalić, z kim rozmawiał poseł **Róg** o postawieniu Prezydenta przed Trybunał, otrzymuje odpowiedz, że codziennie rozmawiał z dziesiątkami osób.

Prok.: Czy opozycja miała $^3/_5$ głosów, wymaganych dla postawienia przed Trybunał?

Św.: Mieliśmy sprawdzian przy stawianiu p. **Czechowicza** przed Trybunał Stanu.

***

Po zeznaniach posła Michała **Róga**, **Sąd** przystąpił do stwierdzenia liczby świadków oskarżenia, którzy **nie przybyli** na rozprawę. Okazało się, że nie stawili się: komisarz policji politycznej p. **Szymborski** oraz osławiony poseł na Sejm gdański, p. **Lendzin.**

Sąd postanowił przystąpić do odczytania zeznań tych wszystkich świadków, którzy na rozprawę z jakichkolwiek powodów nie przybyli.

Ostatnie słowo o 1 listopada 1929 r.

TOW. EUGENJUSZ PRZETACZNIK

Na żądanie obrony sąd zbadał dodatkowo tow. Eugenjusza **Przetacznika.** Stwierdził on okoliczności związane z szarżą policji na stokach Cytadeli w dn. 1 listopada 1929 r. Tow. **Przetacznik,** który był obecny podczas demonstracji, został wtedy raniony szablą przez kom. **Fuksa.** Świadek na pytanie adw. **Benkla** opisuje przebieg demonstracji

Tow. **Przetacznik** mówi o prowokacyjnych okrzykach, jakie wznosił agent policji z czarną bródką oraz o okolicznościach towarzyszących ranieniu tow. pos. **Dubois.**

Adw. — Czy pos. Dubois miał kij albo laskę?

Św.: — Nie.

Tow. **Dubois:** — Gdzie miałem ślady uderzeń?

— Na ręku.

— C zy wy, towarzyszu, jechaliście ze mną na pogotowie?

— Tak.

— Dlaczego miałem ślady uderzeń na ręku?

— Bo zasłanialiście głowę od uderzeń szabli komisarza **Fuksa.**

***

Po zeznaniach tow. Przetacznika, Sąd postanowił dołączyć do akt sprawy stenogram z posiedzenia Sejmu, zawierający tekst przemówienia min. **Składkowskiego,** wygłoszonego w lutym 1928 r.

ŚWIADKOWIE NIEBECNI.

Po krótkiej przerwie przew. **Hermanowski** przystąpił do odczytania zeznań świadków, którzy zbadani zostali w śledztwie przez sędziego **Demanta,** a którzy nie zostali zbadani przez Sąd z powodu niestawiennictwa.

Pierwsze odczytane zostały zeznania kom. **Szymborskiego.** Zeznanie to, ujęte w formę referatu, jest typowym policyjnym elaboratem o działalności „Centrolewu“, Kongresi krakowskim, demonstracjach 14 września itd., potem przewodniczący odczytał zeznanie posła **Lendzina,** złożone w dn. 5 stycznia 1931 r. w Gdańsku. Zeznanie to zawiera znane oszczerstwo, rzucone przez **Lendzina** na tow. Mieczysława **Mastka,** wreszcie przewodniczący odczytał zeznanie Jana **Bogusławskiego,** wywiadowcy policji politycznej w Warszawie. **Bogusławski** z ramienia policji bywał na posiedzeniach dzielnic partyjnych PPS. Po zebraniach **Bogusławski** składał raporty swoim władzom. W raportach tych zawarte są różne fantazje na temat spraw poruszanych przez mówców, podczas zebrań.

Następnie przewodniczący odczytał zeznanie świadka Stanisława **Żywota** z pow. miechowskiego. Świadek badany był w drodze rekwizycji i odpowiadał na pytania, dotyczące Kongresu Krakowskiego.

Koniec legendy

O NIELEGALNYCH DRUKACH Z DRUKARNI „ROBOTNIK“

OPINJA BIEGŁYCH.

Po przerwie południowej przed Sądem stają biefli: nauczyciel grafiki **Pisarkiewicz,** oraz współwłaściciel drukarni **Kowalewski.** Obaj eksperci badani są bez przysięgi. **Pisarkiewicz i Kowalewski** wydają opinję, gdzie były drukowane biuletyny Nr. 1, 2 i 4.

Sąd dostarczył ekspertom okólniki CKW. PPS. do zaopinjowania. Po zapoznaniu się z tekstem okólnika Nr. 29 i t. zw. odezwy „bez cenzury“ eksperci stwierdzili, że druk maszynowy na obydwu egzemplarzach jest różny. W stosunku do **„biuletynów“** eksperci stwierdzili że tekst biuletynu ręcznie składanego **jest wykonany drukiem odmiennym, niż w „Robotniku“,** a tekst drugiego biuletynu składany na linotypie jest drukiem, używanym w większości drukarń warszawskich. **Fakt ten nie pozwala na wysnucie wniosku, że biuletyny drukowane były w „Robotniku“.** Nie można również wywnioskować, w jakiej drukarni były biuletyny odbite.

Następnie Sąd przystąpił do odczytania ekspertyz biegłych, złożonych w czasie śledztwa. W stosunku do ulotki p. t.: **„Co uchwalono na Kongresie Krakowskim“** biegli stwierdzają, że litera „t“ ma skłonność do zaokrąglania się.

Prok. **Rauze** domaga się stwierdzenia, czy okólnik Nr. 32 jest odbijany tym samym krojem czcionek, co i załączniki przedłożone przez sędziego **Demanta.**

Odezwa PPS. z dn. 19 lipca „do wszystkich Komitetów PPS.“, jak również ulotki są odbite na takiej samej maszynie, na której odbijany był okólnik z dn. 6 czerwca. Jednak nie podobna ustalić czy te odbitki były robione na **tej samej maszynie.**

Adw. **Landau: Na jakim typie maszyny odbitki były robione?**

Biegły **Pisarkiewicz: My możemy powiedzieć, jaka różnica istnieje w tekście, systemu maszyny stwierdzić nie mogę.**

Prok. **Grabowski:** Czy może pan powiedzieć, że druki były robione w „**Robotniku**“?

Biegły: Nie, nie mogę powiedzieć.

Adw. **Landau:** P. prokurator pyta o dokument, który nie był okazywany biegłemu.

Prok.: Jeżeli Sąd jest odmiennego zdania, to ja w takim razie będą domagał się odroczenia rozprawy do poniedziałku t. j. do czasu odnalezienia dokumentu, który znajduje się w aktach sądowych.

***

Po odczytaniu zaprotokułowanej opinji biegłych przewodniczący ogłosił przerwę do poniedziałku do godz. 9.30 rano. W ciągu dnia dzisiejszego obrońcy będą mieli możność zapoznania się z dokumentami jakie znajdują się w aktach sprawy.

Rewolucja w San Salvador

Z Londynu donoszą o wybuchu rewolucji w republice środkowo - amerykańskiej **San Salvador.**

Rewolucja rozpoczęła się wczoraj rano bombardowaniem pałacu prezydenta przez artylerję jednego z fortów. Wojska wierne rządowi odpowiedziały również ogniem artyleryjskim. Wymiana strzałów trwała kilka godzin.

Rewolucjoniści obalili prezydenta republiki **Araujo,** który został aresztowany. Minister finansów jest rozstrzelany. **Rządy objął dyrektorjat złożony z trzech generałów, który zapowiedział w szybkim czasie rozpisanie nowych wyborów.**

Sądząc z depesz, mamy tu do czynienia z rokoszem wojskowym. Charakter, tło i przyczyna rewolucji nie jest jeszcze wyjaśniona.

Dokończenie rozprawy czwartkowej

W obronie czci

Konfrontacje tow. tow. Haeckera i Korolewicza z pp. Dziadoszem i Olearczykiem, oświadczenie tow. Żuławskiego

Druga konfrontacja

„Rewelacje“ p. Wł. Dziadosza

CO OPOWIEDZIAŁ PRZED SĄDEM P. DZIADOSZ?

Przed stołem sędziowskim staje p. Wł. **Dziadosz,** dyrektor Biura Sejmu, dawniej szef wywiadu wojskowego, szef bezpieczeństwa w woj. krakowskim w latach 1927 i 1928, do grudnia roku 1929.

Prok. **Grabowski:** Czy pan stykał się z p. redaktorem **Haeckerem?**

Św.: Sprawę wyjaśniłem w moim wywiadzie w **„Iskrze“,** moje wystąpienie w stosunku do p. **Haeckera** nie jest zjawiskiem zwyczajnym, bowiem **nazwiska konfidentów służby bezpieczeństwa** trzymane są z reguły w tajemnicy; wystąpienie moje wynikło stąd, że p. **Haecker** pozwolił sobie w **„Naprzodzie“** na napaści na p. **Sieroszewskiego,** na **Belinę - Prażmowskiego** i na **Hołówkę** nawet po jego śmierci. Wystąpienia te p. **Haeckera** dowiodły mi, że przeszedł on do rzędu ludzi, co do których **nie obowiązują żadne względy.** Postanowiłem tak go przedstawić **przed opinją publiczną,** jak on przedstawiał **tych ludzi.**

Stwierdzam, że p. **Haecker był przez cały czas mego urzędowania w Krakowie moim informatorem;** wszystkie informacje o PPS. otrzymywałem od p. **Haeckera,** względnie u niego sprawdzałem. Tłómaczę to sobie tym, **że p. Haecker** szukał jakiegoś poparcia, którego nie miał w Partji. P. **Haecker** wyrażał się bardzo ujemnie o pp. **Zarembie, Dubois** i **Ciołkoszu,** mówił, że odsunęli oni starsze pokolenie od wpływów w Partji. P. **Haecker** udzielił mi też informacji, że do tych, co zwalczają „narodowy“ kierunek w Partji, należy też i pos. **Żuławski.** Utrzymywaliśmy z p. **Haeckerem** bliskie stosunki towarzyskie. P. **Haecker** nazywał p. **Mastka „komunizującym“** i „niebezpiecznym“. Udzielał mi też informacji o „rządach“ p. **Żuławskiego** w krakowskiej Kasie Chorych, gdy zaś miano mnie przenieść do Tarnopola, radził mi, bym się starał o posadę komisarza Kasy Chorych, bo to zyskowna posada. P. **Dziadosz wyraża** w końcu zdumienie, że tak poważna Partja, jak PPS., nazywa zeznania b. szefa bezpieczeństwa „plotkami“. Wybrałem tę drogę, bo p. **Haecker** atakował oficerów czynnej służby legjonowej, którzy okryli sławą polskie sztandary.

PROKURATOR PYTA...

Prok. **Grabowski:** Czy p. **Haecker** ubiegał się u pana o posadę w wydziale bezpieczeństwa?

Św.: Tak, spodziewał się, że go usuną z **„Naprzodu“** i chciał sobie zapewnić spokojną starość; rad byłby zająć stanowisko **referenta prasowego.**

Prok. **Grabowski:** Więc pan posługiwał się p. **Haeckerem,** jako informatorem?

Św.: No, nie; ja **korzystałem** z informacji p. **Haeckera;** rozmawiałem i z p. **Daszyńskim,** i z inymi panami, ale nie nazwę ich moimi informatorami. P. **Haecker** zaś był takim moim informatorem; p. **Haecker** był źle usposobiony wobec władz partyjnych i sądził widocznie, że dobrze czyni, udzielając mi informacji.

POBUDKI P. DZIADOSZA.

Adw. **Berenson:** Pan powiedział, że rozwiązały panu ręce w stosunku do p. **Haeckera** wystąpienia p. **Haeckera** przeciwko **Sieroszewskiemu, Belinie i Hołówce.** Kiedy te wystąpienia miały miejsce?

Św.: Przed paroma miesiącami.

Adw. **Berenson:** Więc dlaczego rozwiązały one panu ręce akurat teraz, w czasie procesu?

Św.: Powinno panu to wystarczyć, że uważałem to za konieczne.

Adw.: Czy dlatego, że pańskie nazwisko zostało związane z wypadkami krakowskimi z roku 1923?

Św.: Tak; dlatego, że p. **Haecker** zapragnął odegrywać jakąś wątpliwą rolę bohatera, więc postanowiłem pokazać go w świetle właściwym.

Adw.: A więc to jednak nie obrona czci Sieroszewckiego i Hołówki, ale **osobisty interes** „rozwiązał panu ręce“? Ile czasu był pan szefem bezpieczeństwa w Krakowie?

CZTERY INFORMACJE.

Św.: 20 miesięcy.

Adw.: I przez cały ten czas otrzymał pan od p. **Haeckera aż cztery „informacje“: o Ciołkoszu i Dubois, o Żuławskim, o Mastku** i o Kasie Chorych?

Św.: Przesada; wymieniłem cztery informacje, ale mógłbym wymienić czterdzieści cztery, które mniej obecnie pamiętam.

Adw.: Czy dla pana te wiadomości były rewelacjami?

Św.: Tak, bo o p. **Żuławskim,** naprzykład, byłem zdania odmiennego, a właściwie nie znałem go prawie wcale, i nic o nim nie wiedziałem bliższego.

Adw.: Pan pisał w swoich „rewelacjach“, że p. **Haecker** prosił pana o częste konfiskowanie **„Naprzodu“?**

Św.: Pan obrońca kiepsko czytał mój wywiad, proszę go sobie przeczytać uważniej.

Adw.: Może pan jednak odpowie na pytanie?

Św.: Szkoda wysiłków; ja nie należę do ludzi, których można zmusić do czegokolwiek.

Adw. **Szurlej:** Świadek daje prowokujące odpowiedzi.

Adw. **Berenson:** Czy p. **Haecker** mówił panu, że konfiskaty **„Naprzodu“** wzmacniają jego stanowisko w Partji?

Św.: Tak.

ILE RAZY.

Adw.: A ile razy pan konfiskował „**Naprzód**“?

Św.: Nie pamiętam; p. **Haecker** twierdzi, że raz jeden, może to i prawda; ale p. **Haecker** bardzo się z tej konfiskaty radował; wobec dobrych stosunków z p. **Haeckerem** patrzyłem na **„Naprzód“** łagodniej, ale przecież nie mogłem zarzynać p. **Haeckera** w Partji.

Adw.: Powiedział pan, że pan się posługiwał p. **Haeckerem?**

Św.: To jest wyrażenie misterne; fakty przytoczone powinny panu wystarczyć.

KROPKA NAD „i“.

Adw. **Berenson:** Pańskie zetknięcia z p. **Haeckerem miały charakter towarzyski?**

Św.: No, tak.

Adw.: Czy cztery informacje, uzyskane na **gruncie towarzyskim** wystarczają, by kogoś nazwać informatorem?

Św.: Mnie, **jako fachowcowi,** wystarczają.

***

Adw. **Berenson:** Czy, jako oficer czynnej służby, był pan karany za oszustwo?

Św.: Nie.

Adw.: Ale w **Grudziądzu** był pan za oszustwo przez sąd skazany?

Św.: Tak.

Adw.: Czy Sąd Najwyższy wyrok ten zatwierdził?

Św. (gniewnie): Ja w Brześciu nie siedziałem, proszę badać swoich klijentów, a nie mnie!

Adw.: Czy Sąd Najwyższy wyrok w stosunku do pana zatwierdził?

Św.: Tak; ale postępowanie sądowe zostało potym wznowione i zostałem ułaskawiony.

Adw.: Skazany pan był przed majem roku 1926?

Św.: Tak.

Adw.: A wznowienie procesu nastąpiło po maju roku 1926?

Św.: Tak.

***

(CIĄG DALSZY NA STRONIE 4-EJ.

PROCES BRZESKI (CIĄG DALSZY)

Adw. **Nowodworski:** Gdzie pan był podczas przewrotu majowego?

Św.: W Wilnie. kierowałem transporty wojskowe do Warszawy.

STOSUNKI OSOBISTE.

Adw. **Jarosz:** Czy pan był w równie dobrych, jak z p. **Haeckerem,** stosunkach osobistych i z p. **Żuławskim?**

Św.: Ostatnio rozmawialiśmy w pociągu.

Adw. **Benkiel:** Czy informacje p. **Haeckera,** że **Żuławski i Ciołkosz** stanowili lewicowy odłam Partji, traktował pan poważnie?

Św.: Oczywiście.

Adw.: Czy pan był w jakimkolwiek kontakcie z tym „komunizującym“ **Ciołkoszem?**

Św.: Oczywiście, nie, w żadnym.

Adw.: Czy nie telefonował pan do niego do redakcji **„Naprzodu“!**

Św.: Nie pamiętam.

Adw.: A czy nie prosił go pan o spotkanie w kawiarni?

Św.: Możliwe.

Adw.: Czy nie prosił pan wówczas „komunizującego“ **Ciołkosza** o złagodzenie tonu **„Naprzodu“,** grożąc w przeciwnym razie konfiskatami?

Św.: No, możliwe; uważałem, że **„Naprzód“** pisze zbyt ostro, zabiegałem o złagodzenie tonu pisma.

Adw.: U tego „komunizującego“ **Ciołkosza?..**

ROZMOWY I RAPORTY.

Adw. **Honigwill:** Czy pan często się spotykał z p. **Haeckerem?**

Św.: Tak; widywaliśmy się często w kawiarni; posyłałem do niego także po informacje urzędnika **Wolanieckiego;** tego właśnie p. **Wolanieckiego** p. **Haecker** prosił, bym mu wyrobił posadę w „Radjo“.

Adw.: Czy p. **Haecker** zdawał sobie sprawę, że udziela panu informacji, czy też może przypuszczał, że **prowadzi zwykłą rozmowę towarzyską?**

Św.: P. **Haecker** mógł przypuszczać, że **to są rozmowy dwuch ludzi z dwuch obozów; ja posyłałem raporty co tydzień do Min. Spr. Wewnętrznych.**

Adw.: Czy p. **Haecker** wiedział o tych raportach?

Św.: Wątpię.

Adw.: Znaczy to, że p. **Haecker** oczekiwał od pana **dyskrecji,** jak to jest w zwyczaju między dżentelmenami?

Św.: Jako szef bezpieczeństwa, byłem nie od dyskrecji, ale od meldowania.

ROZMOWA Z TOW. ŻUŁAWSKIM.

Adw.: Jaka to była rozmowa z pos. **Żuławskim?**

Św.: Jechaliśmy w pociągu z p. **Żuławskim** i **Stańczykiem;** wyraziłem zdziwienie, że p. **Haecker** jest dziś tak energiczny, choć kiedyś zabiegał u mnie o posadę w wydziale bezpieczeństwa.

Adw.: **Honigwill:** Może p. **Haecker** wniósł nawet podanie?...

Św.: Nie.

Adw. **Szumański:** Czy p. **Haecker** darzył pana podówczas zaufaniem?

Św.: Tak.

PAN DYREKTOR — TO JA.

Prok. Na czem polega stanowisko pana jako dyrektora kancelarji Sejmu?

Św., Nie takie jest ono komiczne, jak zaznaczył p. **Rybarski,** który jest wogóle komiczną figurą na terenie Sejmu. **(Poruszenie na sali i protesty na ławach obrońców).**

Adw. **Nowodworski** i adw. **Sterling:** Proszę o zaprotokułowanie tych słów.

Przewodniczący zwraca uwagę świadkowi, aby dawał tylko ścisłe odpowiedzi na pytania.

Św.: Do obowiązków moich należy organizacja techniki prac Sejmu. Nie jestem doradcą prawnym marszałka Sejmu.

Adw. **Graliński:** Czy znane są panu funkcje dyrektora parlamentu francuskiego?

Św.: Nie.

Adw. **Graliński:** Czy pan wie, że dyrektorem biura parlamentu Francji od [illegible] lat jest p **Pierre,** znakomitość naukowa o rozgłosie światowym?

Św., Bardzo się cieszę, ale nie wiem.

Oświadczenie tow. Emila Haeckera

„TO JEST ZEMSTA! NIEPRAWDĄ JEST, ŻE BYŁEM INFORMATOREM!“

Z kolei składa zeznanie świadek tow .red. E. **Haecker:**

Z p. Dziadoszem w okresie, kiedy był w Krakowie naczelnikiem wydziału bezpieczeństwa, utrzymywałem stosunki dlatego, że uchodził w kołach partyjnych za człowieka, który się kręci koło PPS. Spotykaliśmy się w kawiarniach i w towarzystwie. Rozmawialiśmy o różnych rzeczach, a także i o polityce. W PPS. zajmowałem stanowisko ,mające na celu utrzymanie pewnego kompromisu, gdyż baliśmy się tego, co nastąpi pod ówczesnemi rządami. Przyznam się, że Brześcia nie przewidywaliśmy. Obawy nasze się spełniły, a nawet stało się jeszcze gorzej. Już wówczas te pesymistyczne przypuszczenia popychały niektórych z nas do kompromisu. **Moje spotkania z p. Dziadoszem nie były rzeczą tajną, nie były konspiracją i Partja o tem wiedziała.** P. Dziadosz chciał przedstawić — już nie tu przed sądem — ale w wywiadzie, że byłem jego informatorem. Jak to wyglądało w rzeczywistości — wysoki trybunał już wie. Chcę tylko krótko sprostować niektóre rzeczy. Prawdą jest o kawiarni ,o spotkaniach w liczniejszem towarzystwie. Natomiast mówił, że przysłał do mnie urzędnika **Wolanieckiego,** a ja nie wiem nawet jak ten **Wolaniecki** wygląda, nigdy u mnie nie był i nigdy nie był przysłany. **Nieprawdą jest że byłem informatorem.** Nieprawdą jest, że prosiłem **Dziadosza** o pracę.

Prok.: A pozostałe wszystko jest prawdą?

Św.: Czyż pan chce abym zeznawał o wszystkiem co fantazjował p. **Dziadosz?**

Prok.: Tak, tak.

Św.: Ja przyjąłem **Ciołkosza** dobrowolnie do redakcji, a nie został mi on nasłany. Ani jeden artykuł nie został nadesłany z Warszawy. Nieprawdą jest, że musiałem drukować coś pod przymusem.

Prok.: Czy mówił pan, że **Mastek** należy do grupy komunizującej?

Św.: Nieprawda. P. **Mastek** nie występował nawet w owych czasach jako działacz polityczny, lecz jedynie w związkach zawodowych. Dopiero od czasu uzyskania mandatu zajął się sprawami politycznemi.

Adw. **Beernson:** Czy prosił pan o konfiskatę **„Naprzodu?“**

Św.: Po wywiadzie p. **Dziadosza** prosiłem administratora **„Naprzodu“,** aby najskrupulatniej przejrzał dwa roczniki 1927 i 1928. Stwierdzam, że w ciągu tych lat **była tylko jedna konfiskata** dn. 22 maja 1927 r.

Taka konfiskata zdarza się i **„Czasowi“ i „Ilustrowanemu Kurjerowi Codziennemu“.** To jest riposta! To jest riposta ze strony p. **Dziadosza. Za moje zeznanie zrobił ze mnie informatora czy szpicla.**

KONFRONTACJA

Do pulpitu zostaje wezwany św. DZIADOSZ.

Prokur. GRABOWSKI (zwracając się do p. Dziadosza): Czy słyszał pan, co świadek HAECKER zeznał?

ŚW. Może fakty o DUBOIS i CIOŁKOSZU są nieprawdziwe, ale prawdą jest ,że p. HAECKER mi to powiedział.

Adw. SZUMAŃSKI: Czy większość rozmów była prowadzona w towarzystwie, czy w cztery oczy?

Św. DZIADOSZ: W cztery oczy. Nie organizowaliśmy specjalnie spotkań, ale często rozmowy toczyły się tylko między nami.

Tow. HAECKER: Ja nadal twierdzę, że to nieprawda.

Adw. RUDZIŃSKI: Czy przypuszczał pan, że rezultaty rozmów będą wykorzystane?

Tow. HAECKER: Początkowo nie, ale później powiedziano mi: „TY Z DZIADOSZEM NIE ROZMAWIAJ, BO TO POLICJANT“.

Obaj świadkowie opuszczają swe miejsce.

Przed pulpitem dla świadków staje pos. tow. ŻUŁAWSKI.

OŚWIADCZENIE TOW. ZYGMUNTA ŻUŁAWSKIEGO

Muszę zaznaczyć przedewszystkiem, że jest dla mnie rzeczą bardzo przykrą **mówić przed Sądem o rzeczach i o rozmowach prywatnych.** Nie znałem dotychczas takich obyczajów.

NIEPRAWDA.

Wszystko, co tu p. **Dziadosz** mówił o mnie i w związku ze mną jest **nieprawdą.** Muszę wyrazić zdumienie, że p. **Dziadosz** miał „nic o mnie nie wiedzieć“, skoro utrzymywał **bardzo bliskie stosunki** z moimi dwoma braćmi, był na „ty“ z moim synem, bywał częstym gościem w moim domu, utrzymywał stosunki towarzyskie z moją żoną i z moją szwagierką.

P. DZIADOSZ I P. P. S.

Adw. **Benkiel:** Jaki był stosunek p. **Dziadosza** do PPS. i czy mógł on mieć informacje o Partji niezależnie od stosunków z p. **Haeckerem?**

Św.: Wszystko, co p. **Dziadosz** mówił o informacjach od p. **Haeckera jest niezgodne z prawdą.** Przecie to były czasy t. zw. rozłamu w Partji. P. **Dziadosz** był w ścisłym kontakcie z b. prezesem OKR. pos. **Bobrowskim** i był przez p. **Bobrowskiego** informowany bardzo dokładnie. P. **Dziadosz** i p. **Bobrowski** zrobili nawet swoisty „pakt“ przed wyborami r. 1928; miano nie atakować się obustronnie, atakować zaś „Piasta“ i Stronnictwo Narodowe. To myśmy byli przez pp. **Dziadosza i Bobrowskiego** oszukiwani; p. **Dziadosz** był informatorem p. **Bobrowskiego,** a p. **Bobrowski** — mężem zaufania p. **Dziadosza.**

ROZMOWA W POCIĄGU.

I to, co p. **Dziadosz** mówił o naszej rozmowie w wagonie, jest **nieprawdą.** Jechaliśmy istotnie w jednym przedziale. Jechał z nami i p. **Stańczyk.** Powiedziałem żartobliwie do **Stańczyka,** że, jeżeli mi się coś w nocy stanie, — niech pamięta, że jechał z nami p. **Dziadosz.** P. **Dziadosz** odrzekł: „niech się pan nie boi, nic panu nie zrobię“.

Trudno — powiedziałem — wy robicie taką atmosferę, że człowiek ciągle czegoś się boi. Ja mieszkam w hotelu sejmowym i stale się boję, że mi podrzucą jakieś materjały wybuchowe, czy papiery kompromitujące, które służba po tym „znajdzie“. P. **Dziadosz** odpowiedział: „Panu tego nie zrobię“.

Potym gdy p. **Dziadosz** klęcząc na ławce, kładł nocne ubranie zapytałem: „Czy wobec tego ogromu popełnianych przez Was łajdactw, czy nie rusza was nigdy sumienie“, a on klęcząc tak dalej odpowiedział: „Sumienie jednych rusza drugich nie rusza. P. **Haecker** skarży się teraz na konfiskaty, a kiedyś prosił mnie o posadę cenzora i sam by też musiał konfiskować, gdybym mu posadę dał. Gdybym był świnią, to bym teraz to ogłosił **(Wesołość).** O tej „świni“ to ja mu dzisiaj na tej sali przypomniałem, a on odpowiedział, że go p. **Haecker** sprowokował.

POS. RYBARSKI.

Adw. **Nowodworski:** P. **Dziadosz** wyraził się lekceważąco o pośle **Rybarskim** czy pan uważa posła **Rybarskiego** za „figurę komiczną“?

Św.: Cieszy się pos. **Rybarski** nawet wśród nas — przeciwników politycznych — wielkim uznaniem i szacunkiem Jest to człowiek wiedzy i dużego doświadczenia.

Sąd zarządza konfrontację pomiędzy posłem **Żuławskim** i św. **Dziadoszem.**

ZNOWU KONFRONTACJA

Prok. GRABOWSKI (do p. DZIADOSZA): Pan słyszał, co powiedział pos. ŻUŁAWSKI?

Św. DZIADOSZ: Protestuję przeciwko temu. Znałem się z braćmi posła Żuławskiego... w r. 1915, z jego synem na „ty“ nie byłem, a w domu pp. ŻUŁAWSKICH byłem przypadkowo raz jeden w 1923 r.

Posła ŻUŁAWSKIEGO poznałem na pogrzebie robotników w TARNOWIE. Mowa ta bardzo mi się podobała i od tego czasu nabrałem sympatji dla p. Żuławskiego. Lecz dopiero z tego, co słyszałem od pana HAECKERA ustaliłem sobie opinję o politycznym obliczu posła Żuławskiego. A co do dowcipu p. Żuławskiego, to muszę stwierdzić ,że z tą świnią było inaczej. (Wesołość).

Św. ŻUŁAWSKI (patrząc w oczy p. DZIADOSZA): Przecież tutaj...

Przew. Przerywa.

P. DZIADOSZ: Jeśli potężna partja zbywa dowcipami...

Przew.: Świadkowie są wolni. Panie woźny następny świadek!

Trzecia konfrontacja

„Rewelacje“ p. Olearczyka

OŚWIADCZENIE TOW. WINCENTEGO KOROLEWICZA

PRACA DZIENNIKARZA.

Przew. Hermanowski wzywa tow. W. Korolewicza.

Adw. Rudziński: Czy jest panu wiadome, że Olearczyk nazwał pana „informatorem“?

Tow. **Korolewicz.** Tak. Powiedziano mi o tem już o godz. 3 popoł. w tym dniu, kiedy zeznawał przed Sądem **Olearczyk. Z oburzeniem odpieram to, nietylko ja, ale i moi koledzy - dziennikarze. Sprawę oszczerstw Olearczyka skierowałem na drogę sądową.**

Adw.: Jak dawno utrzymuje pan ów „kontakt z policją“?

Świadek: Jestem od 26 lat sprawozdawcą **„Naprzodu“.** Dzień w dzień chodzę do urzędu śledczego po informacje. Przed laty informował nas p. **Karcz** a po jego ustąpieniu p. **Lenartowicz,** później nadkomisarz **Polak.**

Adwokat: O czem pan rozmawiał z **Olearczykiem?**

Świadek: Gdy przychodziliśmy do Urzędu Śledczego to urzędnicy zwykle już wychodzili na obiad. Było to przeważnie po godz. 3 popoł. udzielał nam informacji naczelnik Wydz. Śledczego. Jeden z kolegów notował, inni prowadzili rozmowy, z obecnymi tam oficerami policji.

Adw.: Kiedy zaczęły się psuć stosunki?

Świadek: Od czasu rozbicia wiecu BBWR. Nazajutrz, a było to w końcu r. 1929, kiedy byłem w urzędzie, **Olearczyk** wystąpił do mnie z pretensjami.

Następnie tow. **Korolewicz** mówi o tem, jak po pewnym wiecu policjant uderzył w twarz chłopca, który następnie został aresztowany. Do komisarjatu policji udał się tow. **Korolewicz** oraz tow. **Murzyn** z żoną. Do lokalu jednak nie zostali dopuszczeni — tow. **Murzyn** i żona jego. Tow. **Murzynowa** została aresztowana, a następnie rozebrana do naga. W urzędzie policyjnym poddano ją badaniu lekarskiemu. Zajście to zostało opisane w **„Naprzodzie“.**

Bezzwłocznie potem **zakazano** dawać wiadomości **„Naprzodowi“.** Tow. **Korolewicza** poinformował o tem tow. **Haecker,** który zwrócił się w tej sprawie do prezesa Syndykatu Dzien. **Beaupré** Ten interwenjował w województwie, gdzie odpowiedziano mu, że jest to **tymczasowe zarządzenie o charakterze represyjnym.**

POWÓD ZEMSTY.

Adw.: Czy pan była autorem notatki o d[illegible] **Olearczyka?**

Świadek: Tak, wiadomość tę otrzymałem z kół „sanacyjnych“.

Adw.: Czem pan tłumaczy oszczerczą napaść **Olearczyka** na pana?

Świadek: Tą notatką.

Konfrontacja

TOW. KOROLEWICZ NAZYWA „REWELACJE“ P. OLEARCZYKA BEZCZELNĄ KALUMNIĄ

Sąd wzywa kom. OLEARCZYKA i następuje konfrontacja.

Przew.: Czy pan obstaje przy swojem zeznaniu w sprawie p. Korolewicza?

Świad.: Tak. Powołuję się na świadków nadkom. Polaka i komisarza Cygana. Otrzymywałem informacje od Korolewicza o takich osobach, jak dr. Drobner, Różycki, dr. Rosenzwaig, Żaczkiewiczówna. Korolewicz mówił mi o „bojówkach TUR., informował o Korfantym, o składzie broni, o pakcie zawartym między „Centrolewem“ - Stronnictwem Narodowym w Krakowie.

Św. Korolewicz: Wysoki Trybunale! Protestuję przeciw bezczelnym oszczerstwom policjanta, prowokatora...

Św. Olearczyk: Tylko nie prowokatora.

Św. Korolewicz: Wszystko to, co tu zeznał świadek jest kłamstwem i zemstą za moje zeznania złożone w sądzie. Oczernił mnie, starszego człowieka, profesora emerytowanego — wnoszę więc protest do Wysokiego Trybunału przeciwko łajdackiemu zbeszrzeszczeniu mojego imienia. Protestuję, jako oddany całem sercem partji, dla której z poświęceniem pracuję. Uwłaczanie czci mojej uważam za ohydną zbrodnię.

Adw. Rudziński: Czy wiadome panu jest, że w tym samym dniu, kiedy zeznawał pan w Sądzie, ukazał się wywiad p. Dziadosza?

Świadek: Dowiedziałem się o tem nazajutrz.

Adw.: Czem sobie pan tłumaczy ten dziwny zbieg okoliczności?

Świadek: Nie wiem. P. Dziadosza od kilku lat nie widziałem.

Adw.: Czy nie było jakiego porozumienia między panem i Dziadoszem?

Świadek: Nie.

Prok. Grabowski: Czy te informacje o T. U. R. dotyczyły bojówek?

Na pytanie to świadek Olearczyk odpowiada długą opowieścią o „jaczejce anarcho - komunistycznej“, jaka była w T. U. R., a którą reprezentowała funkcjonarjuszka Żaczkiewiczówna.

Na pytania prokuratora **Grabowskiego** św. Olearczyk odpowiada, że wszystko wiedział od tow. Korolewicza: i o „składach“ broni, która jakoby została u PPS. jeszcze od 1923 r. i o przerzuceniu roboty na wieś, ponieważ na wsi niema tyle wojska i o porozumieniu Centrolewu ze Stron. Narodowem i t. d.

Adw. **Rudziński,** Dlaczego poprzednim razem świadek mówił tylko o dwóch informacjach, a dzisiaj sypnął jak z rękawa?

Św.: Poprzednim razem odpowiadałem na pytania.

Tow. **Dubois:** Świadek twierdzi, iż 14 września podczas konfiskaty „Naprzodu“ widział, jak p. Korolewicz dał znak, aby robotnicy bili pańskich wywiadowców, a tymczasem 17 października — jak twierdzi — brał informacje od p. Korolewicza. Jak pogodzić jedno z drugiem? Wreszcie za co dawał panu informacje p. Korolewicz? Czy pan mu za to zapłacił? Czy pan mu kiedy dał 5 złotych? Czy może inf[illegible] ał pana dla pięknych oczu pańskich?

Św.: O, piękne oczy... nie dawałem mu nic.. ale otrzymywał p. Korolewicz informacje. Naprz. o słynnej aferze kokainowej.

Przew.: Słowem, handel zamienny informacjami.

Adw. **Berenson:** Czy ta Żaczkiewiczówna, która była anarcho-komunistką została skazana?

Św.: Nie wiem.

Tow. **Mastek:** Ponieważ świadek zeznał tutaj, o składzi broni PPS., składającym się z karabinów Werndla, chciałem prosić, aby Sąd zażądał zaświadczenia od rusznikarzy krakowskich, że nabojów do tych karabinów nie można dobrać.

Przew., To błaha rzecz.

Adw **Sterling:** To wcale nie błaha rzecz. Na tem opiera się oskarżenie.

Tow. **Ciołkosz** zapytuje św. Olearczyka do jakich stronnictw należeli Drobner i Czuma?

Św.: **Olearczyk:** Drobner do Niezależnych Socjalistów, a Czuma do t. zw. Lewicy PPS.

Tow. **Ciołkosz:** A obecnie gdzie jest Czuma?

Św. (cicho). W BBWR.

Następnie obrona wypytuje świadka, co to jest komunizm i co to anarcho-komunizm?

Świadek rozpoczyna jakieś mętne wywody przy ogólnej wesołości sali sądowej i wreszcie zniecierpliwiony woła:

— Jeżeli panowie chcą szerszy wykład, to bardzo proszę.

Strajk w firmie „Polkort“

Firma „Polkort“ (Senatorska 29) wymówiła pracę kilku pracownikom, odmawiając wypłacenia należnego odszkodowania, narażając w ten sposób zwolnionych na głodową śmierć.

Po kilkakrotnych interwencjach Powsz. Związku Pracowników Handlowych i Biurowych, Mylna 7 pozostałych bez skutku, wybuchł w powyższej firmie strajk, do którego przystąpiło 10 obób zatrudnionych w firmie „Polkort“.

Strajk ten prowadzony w obronie słusznych postulatów pracowników, trwający przeszło tydzień, wywołał ogólną sympatję wszystkich pracowników zatrudnionych w branżach manufakturowej i konfekcyjnej.

Należy zaznaczyć, że 2 osoby pp. **Wasersztand i Ostrowicz** złamali solidarność koleżeńską, występując w roli łamistrajków. Postępowanie ich piętnujemy.

Strajk w przemyśle jedwabniczym w Łodzi

(Telef. od wł. k oresp.).

Onegdaj odbyła się w Łodzi w Okręgowym Inspektoracie Pracy konferencja pomiędzy przedstawicielami przemysłowców i robotników przemysłu jedwabniczego.

Konferencję zagaił p. Inspektor Pracy podkreślając, że wobec tego, iż strajk przeciąga się, uznał za konieczne poczynienia kroków w celu likwidacji zatargu. Jako podstawę wysunął płace w firmie J. i Schultz.

Przedstawiciel związku klasowego, tow. Walczak oświadczył w odpowiedzi, że robotnicy nie mogą się zgodzić na powyższy cennik, albowiem są różnice w urządzeniach technicznych firmy Klinge i Schultz oraz innych fabryk dlatego muszą być również różnice w płacach.

Adw. Albrecht w imieniu Krajowego Przemysłu Włókienniczego stwierdził, że może być mowa jedynie o warunkach obowiązujących w przemyśle bawełnianym. Delegat Stow. Przem. Włókien. ze swej strony był skłonny pójść na pewne ustępstwa, ale ze względów konkurencyjnych nie mógł się zgodzić na inne warunki aniżeli Zw. Krajowy.

Wkońcu zabrał głos tow. Walczak, który wskazał na dziwne stanowisko Zw. Krajowego, który jednego dnia przez usta dyr. Pawłowskiego zgadza się na warunki Inspektora Pracy, a drugiego dnia przez innego przedstawiciela oświadcza, że może być mowa jedynie o przemyśle bawełnianym. W takich warunkach robotnicy uważają dalsze prowadzenie konferencji za bezcelowe. Robotnicy będą toczyć dalszą walkę aż do zwycięstwa.

Strajk trwa już 8 tygodni. Strajkuje 4.000 robotników.



„Dobrodziejstwa" bebesowskie

Na marginesie „umowy zbiorowej" „Związku" B.B.S. z przemysłowcami budowlanemi w Warszawie

Z kół robotników budowlanych otrzymujemy następujący artykuł:

Na terenie m. Warszawy istnieje jeszcze „związek" BBS pod nazwą Centr. Zw. Zaw. Rob. Bud. R. P., Aleja Jerozolimska 6.

Ostatnim wyczynem tego zamierającego związeczku, który werbuje członków przy pomocy bezkarnie stosowanego teroru na budowlach warszawskich, jest podpisanie umowy w dn. 27 październi ka r. b. ze Stow. Przem. Bud., którą to umowę mają wprowadzić w życie czynniki rządowe. Umowa ta, według przemysłowców, jest „krokiem naprzód", lecz pod względem korzyści dla przedsiębiorców, **ponieważ znacznie obniża zarobki, pogarsza dotychczasowe warunki pracy oraz wprowadza normy wydajności.**

Ustalono 2 kategorje murarzy i 3-ią „praktykujących", przyczem takich praktykantów przewiduje się aż 30 proc. w stosunku do murarzy zatrudnionych na budowie. W praktyce będą stosowane dwie niższe kat. dla murarzy. t. j. zł. 1.95 i zł. 1.55 za godz. (na wiosnę p. Romanowski w projekcie przysłanym do naszego Związku żądał jednej kategorji dla wszystkich rzemieślników po zł. 2.40 za godz.), **stawki wszystkich kategorji robotników są niższe z górą o 20 proc. od stawek, wywalczonych przez nasz Związek.** Szereg paragrafów tej umowy jest sprzecznych z obowiązującą ustawą o umowie o pracy rob. Przykłady: par. 18 zezwala przedsiębiorcy na natychmiastowe zwolnienie rob. bez odszkodowania, w razie stwierdzenia mniejszej wydajności od „ustalonej". Jest to sprzeczne z ustawą, ponieważ mała wydajność nie może być powodem do zwolnienia z pracy bez wymówienia. Par. 17 postanawia, że, wrazie opuszczenia pracy przez robotnika bez 2 tygodniowego wymówienia, przedsiębiorca ma prawo nałożyć karę na robotnika, w wysokości 10 proc. zarobku. W postanowieniach „porządkowych" jest par. 29, który pozwala przedsiębiorcy przenieść robotnika do niższej kat. płacy i pracy bez uprzedzenia na 2 tyg. naprzód, również wbrew postanowieniom ustawy. Umowa jest bardzo obszerna, gdyż zawiera aż 45 par., które w rzeczywistości są: **rygorami, nakazami i karami obowiązującymi tylko robotników.** Kilka par. oddaje w monopol robotników „związkowi apolitycznemu" przez zapośredniczanie do pracy 75 proc. murarzy i cieśli i 50 proc. rob. Ustanowiono bebesowskich „mężów zaufania" na każdą budowę ,zatrudniającą powyżej 20 rob. Mąż zaufania nie może być wybierany przez robotników, lecz jest **mianowany przez związek.** Otrzymuje najwyższą kategorję i jest równie uzależniony od przedsiębiorcy, ponieważ na żądanie pracodawcy musi być zmieniony. Każdy członek związku musi mieć legitymację z fotografją, do której przedsiębiorca wpisywać będzie kwalifikację. **Absolutnie nie można się doszukać w tej umowie jakichkolwiek praw i środków, które byłyby ochroną robotnika wobec przedsiębiorcy.** Prawa robotników w tej umowie są tak dalece ograniczone, że np. par. 42 wyraźnie zastrzega wyłączne prawo interpretacji treści umowy komisji, w skład której wchodzi 2 przedstawicieli przemysłowców i jako trzeci p. **Romanowski** ze „związku bebesowskiego". Oprócz tego przewiduje się **obowiązkowy arbitraż** w składzie przedstawicieli stron, zawierających umowę oraz superarbitra wyznaczonego przez p. Min. Pracy i Op. Społ. w porozumieniu z p. ministrem Przem. i Handlu.

W jutrzejszym numerze podamy dalsze szczegóły, dotyczące tej kompromitującej umowy.

Otwarcie domu Z.Z.K. w Łapach

(Kor. wł.).

W niedzielę 22 ub. m. w Łapach odbyło się uroczyste otwarcie domu Z. Z. K.

O godz. 12 w poł. na dworcu w Łapach zebrały się ogromne tłumy kolejarzy i publiczności z **Czerwonemi Sztandarami** i orkiestrą, oczekując na przybycie pociągu z Warszawy. Gdy pociąg zajechał, orkiestra odegrała **Czerwony Sztandar.** Z pociągu wysiedli serdecznie witani: przedstawiciele Zarządu Gł. Z. Z. K. tow. tow. **Kuryłowicz, Kozłowski, Odrobina, Duda i Stążowski,** oraz pos. tow. **Dubois.**

Po powitaniach uformował się imponujący pochód z orkiestrą i 13 sztandarami na czele, który ruszył do nowowybudowanego, pięknego domu Z. Z. K.

Na obszernym placu wznosi się piękny, estetyczny, nowoczesny budynek — to nowa placówka pracy i walki robotniczej. Obszerna, ładna sala, z łatwością mieszcząca 400 osób, kabina kinematograficzna, biura, bibljoteka, czytelnia — znajdują pomieszczenie w domu.

Pochód przybył na miejsce. Tow. **Kuryłowicz** przeciął wstęgę. Sala i przyległe pokoje nie mogły pomieścić zebranych, Wielu stało na dworzu, wielu odeszło.

Uroczystą akademję w sali zielenią i sztandarami ubranej, zagaił tow. **Czarnecki.** Gości, imieniem miejscowego Koła, powitał tow. **Wojciechowski.** Wymienieni członkowie Zarządu Gł. ZZK. i tow. **Dubois,** zostali powołani do prezydjum.

Pierwszy przemawiał, mówiąc o znaczeniu i roli domu robotniczego — tow. prezes **Kuryłowicz.** Następnie zabrał głos tow. **Dubois,** witany gorąco przez zebranych. Okrzykom na cześć więźniów brzeskich nie było końca.

Kolejno przemawiali tow. tow. **Duda,** imieniem Okręgu warszawskiego Z. Z. K., tow. **Kapitułka** im. Białostockiej Rady Zw. Zaw., która przysłała liczną 30 osobową delegację; tow. **Kuśnierz,** imieniem radomskiego okręgu Z. Z. K., tow. **Pankonin** im. koła Z. Z. K. **Brześć,** tow. **Stążowski** im. wileńskiego okręgu Z. Z. K. i — w imieniu miejscowych towarzyszy tow. **Mirek.**

Nastąpiła część artystyczna. Amatorzy pięknie odegrali sztuczkę, orkiestra dała szereg artystycznych produkcji.

Po południu odbył się wspólny obiad i fotografja, a wieczorem zabawa, na której spędzono wiele miłych chwil.

Na uroczystość przybyły delegacje z **Warszawy, Radomia, Wilna, Białegostoku, Brześcia, Lidy, Baranowicz, Mołodeczna** i innych miejscowości. Wiele Kół przysłało pisemne życzenia rozwoju nowej placówce myśli i pracy socjalistycznej.

Konferencja P. P. S. w Zakopanem

(Kor. własna).

W dniu 30 listopada odbyła się konferencja poufna, przy udziale przeszło 200 osób, na której tow. pos. **Śledziński** wygłosił referat na temat położenia klasy robotniczej w Polsce i działalności tow. posłów w obronie mas pracujących.

Ob. dr. **Dec** scharakteryzował położenie robotników przy warsztacie i robotników na roli; następnie omówił toczący się proces brzeski i jego znaczenie. Obu mówców zebrani nagrodzili hucznemi oklaskami.

Przy rozejściu się, uchwalono rezolucję ,wyrażającą uczucia zebranych dla więźniów brzeskich.

Rezolucja stwierdza, że w walce o prawa ludu stanie cała zorganizowana klasa robotniczo - chłopska Podhala.

Znaleziona zguba

P. Pełczyński jako prezydent m. Ostrowca

(Kor. własna).

Czytaliśmy w „Robotniku" w korespondencji z **Wyszkowa,** iż „sanacyjna" Rada m. Wyszkowa jest zaniepokojona zniknięciem burmistrza p. **Pełczyńskiego,** który wyjechawszy na urlop zdrowotny już więcej do Wyszkowa do swojej Rady „sanacyjnej" nie uważał za stosowne powrócić...

Dla uspokojenia radnych „sanacyjnych" m. **Wyszkowa** donosimy, że p. **Pełczyńskiemu** nic złego się nie stało. Przeciwnie, po urlopie zdrowotnym nabrał dużo nowej „energji" do pracy i uszczęśliwia obecnie swoją „radosnotwórczą" osobą **Ostrowiec...** jako prezydent miasta!

REDUKCJE

W WYDZIALE OPIEKI SPOŁECZNEJ I SZPITALNICTWA MAGISTRATU

Dn. 1 grudnia w wydziale opieki społecznej i szpitalnictwa magistratu wymówiono pracę kilkunastu pracownikom, w tej liczbie kilku takim, którzy pracują w magistracie po kilkanaście lat i są w wieku do lat 40. Pracownikom tym po zwolnieniu magistrat będzie musiał płacić przez przeszło 20 lat emerytury.

Przebieg rokowań w przemyśle drukarskim we Lwowie

Jak donosiliśmy, przewidywany na dzień 1 grudnia strajk drukarzy we Lwowie został zażegnany. W poniedziałek 30 listopada odbyła się wspólna konferencja przedstawicieli właścicieli drukarń, wydawców i organizacji towarzyszów, na której był obecny inspektor pracy obwodu lwowskiego. Po długich a żmudnych rokowaniach doszło do kompromisowego załatwienia sprawy. **Uzgodniono minimum płacy zasadniczej (niższe o niecałe 7 procent), ustalono tak zw. dodatek gazetowy i za drugą zmianę, zagwarantowano umowę zbiorową, wstrzymano przyjmowanie nowych uczniów do nauki, zatrzymano dotychczasowy wskaźnik drożyźniany, wreszcie zatrzymano w mocy wszystkie postanowienia ostatniego cennika. Umowę zawarto na przeciąg sześciu miesięcy.**

Nadzwyczajne walne zgromadzenie pracowników drukarskich, które odbyło się w nocy na 30 listopada, licząc się z ciężką konjukturą, jaką przeżywa obecnie przemysł drukarski, zatwierdziło powyższą umowę, uchwalając jednocześnie swoim delegatom pełne zaufanie i podziękowanie za przeprowadzenie akcji cennikowej bez uciekania się do strajku.

Wśród nowych książek

Z TOW. WYDAWN. W WARSZ.

Nakładem Tow. Wydawniczego w Warszawie (wydawnictwa **J. Mortkowicza)** ukazał się ostatnio szereg nowych książek z cyklu zbiorowych wydań naszych najpoczytniejszych autorów.

Przedewszystkiem wspomnieć należy o 2 powieściach **Andrzeja Struga „KLUCZ OTCHŁANI"** i **„FORTUNA KASJERA ŚPIEWANKIEWICZA".** Są to ostatnie tomy wydania zbiorowego, które jako komplet 20 tomów, stanowi **cały dorobek pisarski znakomitego pisarza.**

O tych książkach pisaliśmy w swoim czasie obszernie.

W cyklu **„Pod znakiem poetów"** ukazała się **„PIEŚŃ O RYNKU I ZAUŁKACH"** Artura **Oppmana (Or-Ota).** Przy okazji warto zaznaczyć, że Wydawnictwo przygotowuje również ilustrowane wydanie tej książki, która ukaże się na gwiazdkę, jako pierwsza książka polska ozdobiona oryginalnemi akwafortami.

Pozatem wyszedł również tom czwarty poezji Leopolda **Staffa** wspaniały poemat **„Mistrz Twardowski".** Jest to jeden z zapowiedzianych 20 tomów zbiorowego wydania pism poety.

O nowej książce głośnej pisarki **Marji Dąbrowskiej „NOCE I DNIE",** napiszemy obszernie.

Z WYDAWN. GEBETHNERA I WOLFFA

Nowa ukazująca się właśnie w wydaniu książkowem powieść **Zdzisława Kleszczyńskiego: TYRAN,** posiada wszystkie cechy jego rasowego pióra — rozmach, werwę, żywość i temperament rytmem swym jednające autorowi „Nerwów" licznych i zapalonych czytelników, przemawia do nich nadto sugestywnym językiem — prawdziwego i mocnego uczucia. Autor „Żywota Kolombiny" takie życie umiał tchnąć w swoich bohaterów, że „Tyran", stanowiąc wysoko wartościowy i trwały dorobek naszej beletrystyki, będzie niewątpliwie najpoczytniejszą książką sezonu.

„KOBUZ" Jerzego Ostrowskego jest w pewnym sensie powieścią awanturniczą, której treść została rzucona na tło życia kolonistów w Brazylji.

Świetna znajomość egzotycznego tła, wykorzystana w powieści przez bystrą obserwację autora, ciekawie ujęty typ bohatera głównego i postaci drugoplanowych interesująca i trzymająca w ciągłem napięciu uwagę czytelnika fabuła powieść, czynią z „Kobuza" poważną pozycję w naszym doroboku powieściowym ostatnich lat.

„WRÓŻKA", ostatnia powieść **Stanisława Szpotańskiego,** przynosi szereg. związanych mocno z fabułą książki danych na temat... jasnowidztwa.

WYDAWN. KSIĄŻNICY—ATLAS

Mieczysław Jarosławski: POMIĘDZY TYGRYSEM I EUFRATEM. Autor, znany podróżnik, snując barwną opowieść egzotyczną, zaznajamia nas z krajem najmniej dostępnym, a będącym przecież kolebką cywilizacji. Mezopotamja — ongi tętniąca pełnem życiem, dziś pustynna, poczyna zwracać na siebie oczy Europy, a zamieszkujący ją przeważnie Arabowie budzą się ze stanu biernej, dzikiej wegetacji, staczając już zażarte walki o prawo do niezależnego bytu narodowego.

Janusz Makarczyk: PRZEZ MORZA I DŻUNGLE. Powieść dla dorastającej młodzieży. Bibljoteka Iskier.

Autor jest jednym z nielicznych utalentowanych podróżników polskich, którzy umieją dostrzegać i swe spostrzeżenia kojarzyć w pewien syntentyczny obraz. Niniejsza powieść jest napisana pod kątem widzenia zainteresowań polskiej młodzieży. Autor porusza przy okazji kwestję kolonizacji polskiej w Ameryce Południowej i sprawę gospodarczego współdziałania naszej emigracji z krajem miacierzystym.

Dr. Mieczysław Kreutz: ROZWÓJ PSYCHICZNY MŁODZIEŻY. Wychodząc z powszechnie dziś uznanego założenia, że wyniki pracy wychowawczej zależą w znacznej mierze od zrozumienia przez wychowawcę psychiki dziecka i od dostosowania się do głównych praw jego rozwoju psychicznego, autor przedstawia w pracy swojej główne linje tego rozwoju w okresie dzieciństwa i młodości t. j. od stanu niemowlęctwa do lat dwudziestu kilku.

J. Namysł i Biliński. UCIESZNE I POŻYTECZNE POGADANKI O TWOJEM ZDROWIU.

Nauka higjeny ma na celu nie pouczenie, jak leczyć choroby, bo to jest zadaniem lekarzy, ale takie uodpornienie organizmu, by go się choroby jak najmniej imały, wytworzenie nawyków, zamiłowań, przyzwyczajeń, stających się drugą naturą, które tych strasznych wrogów ludzkości trzymają zdala od człowieka.

Szczególnie szkoła, urabiająca przyszłych obywateli, musi takie nastawienie swych wychowanków uczynić jednem z naczelnych swych zadań, realizowanem nie dorywczo oraz przypadkowo, ale świadomie i konsekwentnie.

By ułatwić szkole to zadanie podręcznik stara się trafić do umysłów dziatwy mniej więcej 10 — 14 letniej, przedstawiając poważne zagadnienia w takiem ujęciu i oświetleniu, w jakim one, zdaniem autora, najłatwiej mogą być przez młodą psychikę zasymilowane.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

WIELKI PROGRAM MIĘDZYNARODOWY NASZYCH HOKEISTÓW

Ustalony został definitywnie program tegorocznych międzynarodowych zawodów hokejowych, w których wezmą udział nasi gracze reprezentacyjni.

W dniach 5 i 6 grudnia bawić będzie w Katowicach mistrz Niemiec, B.S.C. Berlin. Pierwszego dnia drużyna niemiecka rozegra mecz z komb. repr. Polski. Nazajutrz — mecz międzymiastowy Warszawa—Berlin.

W dniach 14 i 15 grudnia warszawski AZS. bawić będzie w Wiedniu. W pierwszym dniu AZS. rozegra mecz z drużyną Wiener Eislauf Verein. Nazajutrz mecz międzymiastowy Warszawa — Wiedeń. Barw Warszawy bronić będą wyłącznie akademicy.

W dniach 27 — 29 grudnia bawić będzie w Polsce zespół „Ottava", mistrz Kanady. Zespół ten rozegra dwa mecze w Katowicach, pierwszego dnia Ottava — kombinowany zespół reprezentacyjny Polski. W drugim dniu oficjalny mecz Polska — Kanada.

W dniach 1 — 6 stycznia 1932 r. odbędzie się w Katowicach międzynarodowy turniej hokeja na lodzie z udziałem zespołów sześciu państw obcych: Rumunji, Węgier, Austrji, Szwecji, Kanady i Czechosłowacji.

Polski Związek Hokeja na Lodzie postanowił, że wyjazd polskiej reprezentacji hokejowej na Igrzyska olimpijskie zimowe do Lage Placid nastąpi w dniach 15 — 22 stycznia b. r.

PRZED MECZEM BOKSERSKIM Z BERLINEM.

W dniu 8 b. m. o godz. 12 w sali Colosseum rozegrany zostanie mecz bokserski Warszawa — Berlin. Walczyć będą pary następujące: Weinhold — Pasturczak, Pierenz — Kazimierski, Anrens — Anders, Stageman — Birenzweig, Berensmeier — Wolski, Bruch — Garbarz, Holz — Mizerski, Schwartz — Wocka. Jak widzimy w wadze ciężkiej w barwach stolicy wystąpi specjalnie zaproszony Ślązak Wocka.

ZAWODOWE PIŁKARSTWO WE FRANCJI.

Jak już donosiliśmy, znakomity menager, Jeff Dickson, organizuje obecnie sekcję profesjonalnego piłkarstwa przy Francuskim Zw. Piłki Nożnej. Największem powodzeniem cieszą się projekty Dicksona w południowej Francji, gdzie cały szereg klubów zgłosiło gotowość udziału.

HISZPAŃSCY PIŁKARZE GOSZCZĄ W ANGLJI.

Bardzo rzadko zdarza się, że piłkarze państw kontynentu bywają zaproszeni do Anglji. Oto reprezentacja piłkarska Hiszpanji gościć będzie poraz pierwszy na gruncie angielskim i w dniu 9 grudnia rozegra mecz z reprezentacją Anglji. Drużyna Anglji wystąpi w tym samym składzie, w którym niedawno pokonała Walję 3:1.

ULGI W SCHRONISKACH DLA DZIENNIKARZY SPORTOWYCH.

Zarząd Polskiego Związku Narciarskiego polecił swym klubom, ażeby udzielały ulg w schroniskach dla dziennikarzy sportowych za okazaniem legitymacji Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych.

PORANEK MUZYCZNY L. O. P. P.

Komitet Stołeczny LOPP organizuje w najbliższą niedzielę dn. 6.XII o godz. 12-ej w sali „Colosseum" poranek muzyczny z łaskawym udziałem artystów opery, pp.: Leskiej, Platowny, Janowskiego i Michałowskiego oraz chóru „Gloria" i okiestr.

Bilety w cenie 50 gr. i 1 zł. są do nabycia w biurze Komitetu, Chmielna 27.

Wczorajsze wypadki

PALEC W MASZYNIE.

W kuchni restauracji - baru „Sas" (Marszałkowska 90), kuchmistrz, 38-letni Michał Myśliwiec, w czasie krajania mięsa w maszynie, doznał obcięcia drugiego palca prawej ręki. Nieszczęśliwego przywieziono na stację pogotowia, gdzie lekarz udzielił pierwszej pomocy.

DOZORCA — ZŁODZIEJEM.

Dozorca domu Bonifraterska 8, Józef Stępień, skradł ze strychu maszynę szmuklerską wartości 500 zł., stanowiącą własność lokatora tegoż domu, Bencjana Dunkielanga. Stępień sprzedał maszynę za 18 zł. nieznanemu handlarzowi, ten zaś — Ickowi Flamenkierowi (Zamenhofa 32). Córka Dunkielanga, będąc przypadkowo u F., poznała maszynę, którą za pośrednictwem policji zwrócono poszkodowanemu. Stępnia aresztowano.

CZTERY OFIARY ŚLIZGAWICY.

W ciągu doby ubiegłej ofiarami ślizgawicy padły w Warszawie 4 osoby. Są to: 66-letnia Wiktorja Sadowska, 47-letnia Chana Hammerowa, 31-letni Mejzer Szewiec i 49-letnia Edka Goldblatowa.

Pomocy udzieliło Pogotowie.

Postrzelenie i ujęcie „lipkarza"

Już od dłuższego czasu na terenie Otwocka, Świdra, Falenicy i Radości z pensjonatów giněły futra lub inne ubrania. Kradzieży dokonywała prawdopodobnie dobrze zorganizowana szajka, przeważnie przez okna. Mimo ostrożności właścicieli pensjonatów, kradzieże stale się powtarzały. Policja postanowiła położyć kres tym kradzieżom. W tym celu nocy ubiegłej umieszczono po jednym policjancie w każdym pensjonacie. Około godz. 22 do pensjonatu Zelberga w Otwocku, przez umyślnie uchylone okno, wszedł jakiś opryszek. Dostawszy się do przedpokoju, skradł trzy futra, w tej liczbie jedno, należące do ukrytego w kącie przedpokoju wywiadowcy. Gdy opryszek wychodził z łupem przez okno, wywiadowca wyszedł za nim i na ulicy krzyknął trzykrotnie: „stój". Gdy to nie odniosło skutku, wywiadowca wystrzelił kilkakrotnie z rewelweru. Trzy kule trafiły uciekającego. Złodziejaszka, którym okazał się 19-letni Izaak Szep (Otwock), przewieziono do Warszawy do szpitala św. Rocha.

Z dalszego dochodzenia wynika, iż Szep był sprawcą kilkunastu podobnych kradzieży, do których przyznał się.

Wystawa prac psychicznie chorych

W dniu 1 bm. w szpitalu Św. Jana Bożego w Warszawie (Bonifraterska 12) została otwarta wystawa prac, wykonanych przez psychicznie chorych, znajdujących się na kuracji w szpitalu. Wystawa jest otwarta w godzinach od 14 do 18 codziennie aż do 20 b. m. włącznie.

„POROZUMIENIE POLSKO-NIEMIECKIE"

Dziś o godz. 20 w audyt. VI Uniw. Warsz. odbędzie się odczyt p. H. Kraschutzkiego, redaktora niem. czasopisma pacyfist. „Das Andere Deutschland", delegata Niemieckiej Ligi Pokoju, p. t. „Porozumienie polsko-niemieckie". Po odczycie odbędzie się dyskusja. Wstęp wolny.

Pokwitowania

NA CHOINKĘ DLA DZIECI ROBOTNICZ.

Tow. Szymon Peretz zł. 1 i wzywa tow. Józefa Orenburga Henryka Szackisa, radnego Mamczara i tow. Zydrańską z Lublina, tow. Iza Zielińska zł. 5.

NA FUNDUSZ PRASOWY „ROBOTNIKA".

Bezimienna sympatyczka zł. 10.

STAN POGODY

POCHMURNO Z OPADAMI.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Pochmurno z opadami. Ocieplenie aż do odwilży. Umiarkowane lub dość silne i porywiste wiatry południowo i południowo-zachodnie, w górach halny.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty: Dol. St. Zjedn. 8.89½.

Dewizy. Belgia 124.20, Holandja 360.50, Londyn 30.00 — 30.15, Nowy Jork 8.92, Nowy Jork (kabel) 8.926, Paryż 34.96, Praga 26.42, Szwajcarja 173.90, Włochy 46.00.

Obroty średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe 8.8985.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowl. 30.50; 7 proc. poż. stabilizacyjna 53.00—52.50 —54.00 (w proc.); 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 41.75 — 41.50.

Tendencja dla pożyczek państwowych słaba, dla listów zastawnych przeważnie słaba. Obroty akcjami minimalne.

Co grają w Teatrach

TEATR „ATENEUM" gra ostatni tydzień „Szkołę Obludy" z niezrównanym Jaraczem w roli głównej.

Jutro o godz. 4 po poł. „Senat szaleńców" Korczaka.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „SPRAWY DREYFUSA". Ciesząca się wielkiem powodzeniem sensacyjna sztuka „Sprawa Dreyfusa" grana będzie w teatrze „Melodram" jeszcze tylko przez kilka dni.

W niedzielę, dnia 8 grudnia z powodu udziału całego zespołu w wieczorze poezji Legjonów w teatrze Wielkim „Sprawa Dreyfusa", grana będzie wyjątkowo tylko raz jeden o godz. 7.15.

TEATR WIELKI. Dziś i codziennie po południu i wieczorem „Wesele na Górnym Śląsku", utwór regjonalny prof. St. Ligonia i A. Kubiczka.

TEATR NARODOWY. Dziś premjera lekkiej komedji paryskiej L. Marchanda, w przekładzie S. Szpotańskiego, „Baltazar" z J. Węgrzynem w roli tytułowej i M. Ćwiklińską w głównej roli kobiecej, oraz J. Januszem, J. Kurnakowiczem, W. Gawlikowskim, Norskim i Zeliską w rolach ważniejszych.

Jutro o godz. 4 po poł. po cenach zniżonych „Adwokat i róże".

TEATR NOWY dziś otwiera sezon wznowieniem efektownej fascynującej komedio-satyry Pirandella „Rozkosze uczciwości".

TEATR LETNI do wtorku włącznie bawić będzie farsowo - komedjowemi „Kłopotami Bourrachona".

TEATR POLSKI. Dziś premjera sztuki Brücknera „Elżbieta, królowa Anglji" w inscenizacji i reżyserji Aleksandra Węgierki z Marją Przybyłko - Potocką i Kazimierzem Junoszą - Stępowskim w rolach głównych.

Jutro o godz. 12 w południe i w poniedziałek o godz. 3.30 po poł. przedstawienia szkolne „Romea i Julji".

TEATR MAŁY. Codziennie wesoła komedja Władysława Fodora „Dr. Julja Szabo" z Romanówną, Zimińską i Maszyńskim.

Jutro o godz. 4 po poł. po cenach zniżonych „Azais".

TEATR NA CHŁODNEJ. Codziennie rekordowa pod względem powodzenia „Roxy" z Jarkowską i Wesołowskim.

Dziś i jutro o godz. 4.15 po po. po cenach zniżonych „Świerszcz za kominem".

TEATR „NOWOŚCI". Z powodu przygotowań do premjery — teatr nieczynny.

TEATR „WESOŁE OKO". Codziennie nowa rewja p. t. „Rumba! Rumba!" z udziałem całego zespołu. Ceny miejsc od 1 zł.

BANDA — KABARET KOMIKÓW. Codziennie rewja „Jajko Kolumba" z Modzelewską i Dygasem.

PREMJERA W „NOWYM ANANASIE". Dziś premjera rewji „Raz Poleczka" z udziałem całego powiększonego zespołu oraz baletu Wysockiej.

TEATR MIGNON. Codziennie rewia „Gdzie pan się pcha".

CYRK. Codziennie 2 przedstawienia nowego programu grudniowego o godz. 4.15 i 8.15.

VIII Tani Koncert. Orskiestra Reprezentacyjna Policji Państw. pod dyr. A. Sielskiego, z udziałem A. Rudnickiej (sopran) i Z. Mossoczego (bas, art. Opery Warsz.) daje jutro o godz. 7.30 wiecz. w sali Konserwatorjum VIII Tani Koncert program, którego poświęcony jest twórczości E. Griega.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Levy i S-ka".
ATLANTIC: „Meksykanka".
APOLLO: „Natchnienie".
COLOSSEUM: „Światła wielkiego miasta" z Charlie Chaplinem.
W małej sali: „Strażnicy cnoty".
CASINO: „Dzieciecju z Pawiaka"
CRISTAL: „Żelazna maska".
CAPITOL: „Scotland Yard".
FORUM: „Noce w pustyniach".
FILHARMONJA: „Zwycięstwo".
HOLLYWOOD: „Miłość w pustyni".
HELJOS. „Szary dom".
HEL: „Rajski ogród" i „Płomień miłości".
KOMETA: „Kochanek o północy".
LOTOS: „Nieokiełznana" i rewja.
LUX: „Tajemnica przystanku tramwajowego".
MIEJSKI: „Dawid Golder".
MEWA: „Pieśniarz gór" i „Ja się wstydzę".
MAJESTIC: „Czterech włóczęgów".
PAN: „Dziewczę z baru".
PALACE: „Dziecko grzechu".
PRAGA: „Miljon" i rewja.
POPULARNY: „Wyspa zatopionych okrętów".
ROXY: „Salto mortale" i rewja.
SPLENDID: „Latarnia morska".
SOKÓŁ: „Mąż kochanek" i „Rozkosz zemsty".
STYLOWY: „Wielkomiejskie ulice".
ŚWIATOWID: „Obława w Paryżu".
TĘCZA. „Miłość Żorżety".
TOMBOLA: „Indyjski grobowiec".
TON. „Mijon".
WISŁA: „Grzech kusi" i rewja.
UCIECHA: „Rango".
URANJA. „Więcej gazu".
ZNICZ: „Przygody brygadjera".

Dziś w Radjo

11.45 — 11.55 Przegląd Prasy. 11.58—12.05 Sygnał czasu i Hejnał. 12.05 — 12.10 Odczytanie programu. 12.10 — 12.45 Poranek szkolny ze Lwowa. 12.45 — 13.10 Płyty gramofonowe. 13.10 — 13.15 Komunikat PIM. 13.15—13.25 Komunikat gospodarczy. 13.25 — 14.45 Przerwa. 14.45 — 15.15 Płyty gramofonowe. 15.15 — 15.25 Wiadomości wojskowe dla wszystkich. 15.25 — 15.45 „Przegląd wydawnictw perjodycznych". 15.45 — 15.50 Komunikat Centr. Biura Hydrogr. dla żeglugi i rybaków. 15.50 — 16.20 Płyty gramofonowe. 16.20—16.40 Radjokronika. 16.40 — 17.00 Płyty gramofonowe. 17.00 — 18.00. Transmisja nabożeństwa. 18.00 — 18.05 Program dla dzieci młodszych: Baśń p. t. „Idzie św. Mikołaj" p. Ewy Zarembiny. 18.30 — 18.50 Koncert dla dzieci. 18.50 — 19.15 Rozmaitości. 19.15 — 19.25 Skrzynka rolnicza. 19.25—19.30 Odczytanie programu na dzień następny. 19.30 — 19.45 Odczytanie programu na dzień następny. 19.30 — 19.45 Płyty gramofonowe. 19.45 — 20.00 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 — 20.15 „Na widnokręgu". 20.15 — 21.55 „Niobe" operetka w 3 aktach Oskara Straussa. 21.55 — 22.10 Feljeton p. t. „Dzwony". 22.10 — 22.40 Utwory Chopina w wyk. Pawła Lewieckiego 22.40 — 22.45 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. 22.45 — 22.55 Komunikaty PIM i policyjny. 22.50 — 22.55 Wiadomości sportowe. 22.55 — 23.00 Przerwa. 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna z dancingu „Adria".

WILLIAM J. LOCKE. 16)

JAGNIĘ W WILCZEJ SKÓRZE

— Łatwiej jest jednak — pomyślał — udawać, że się nie zna przyjaciół Brothertona, aniżeli udawać, że się zna... przyjaciół Athertona.

Tej nocy spał kamiennym snem.

Bronson obudził go nazajutrz rano, przynosząc mu stos listów. Buddy siadł na łóżku i otworzył je nerwowo: kilka rachunków, kilka kwitów; list od maklerów Athertona z propozycją, by gdzieindziej ulokował swoje pieniądze; zaproszenie na doroczny obiad królewskiego Towarzystwa Filologów, z dopiskiem od Honorowego Sekretarza, aby wygłosił mowę w odpowiedzi na toast; list od niejakiej Katarzyny Rowlands z Cadogan Gardens, zapraszający go na koniec przyszłego tygodnia do posiadłości „Friary Court"; kosztorys projektowanych przeróbek w Newstead Park, zrobiony przez „zawsze mu oddanego Jana Smithersa" — i wreszcie kartka, pisana ołówkiem, po przeczytaniu której Buddy z zakłopotaniem podrapał się w głowę. Brzmiała ona, jak następuje:

Najdroższy.

Muszę się z Tobą zobaczyć. Daj mi znać, gdzie i kiedy. To jest niesłychanie ważne. M.

Była to kartka wyrwana z bloczku listowego, bez żadnego adresu.

Buddy zaklął zcicha. Jakże ma skomunikować się z „M", nie znając ani jej nazwiska, ani miejsca zamieszkania?

Na kopercie widniał stempel poczty w Brighton. Papier był gruby i w dobrym gatunku; charakter pisma wyrobiony. „M" była w każdym razie jakąś wielką damą... Ale kim?

Zaczął zastanawiać się nad tem, w jaki sposób mógłby się teraz wycofać z sytuacji nie do zniesienia, w możliwie najmniej ryzykowny dla siebie sposób, gdy wzrok jego padł na „Timesa".

Poprzedniego ranka przedsiębiorca pogrzebowy zapropnował mu, że weźmie na siebie zamieszczenie wzmianki pośmiertnej w prasie. Przeczytał notatkę, którą sam podyktował:

„Drake". 7 listopada zmarł nagle w Londynie Brotherton, młodszy syn Sir Michała Drake'a, baroneta".

Brotherton już nie żyje... Tak wydrukował „Times". Niema mowy teraz o wycofaniu się. Musi kontynuować to, co rozpoczął. Ale czuł strach...

ROZDZIAŁ IV.

Straszliwy wysiłek nerwowy zmniejszył się nieco. Atherton Drake leżał już w miejscu wiecznego spoczynku, obok swoich przodków, a Buddy stał się jedynym właścicielem wszystkiego, co posiadał zmarły. Upłynął już tydzień od chwili gdy wyjądował w Southampton, mając, jako cały majątek, sześć funtów, osiem szylingów i sześć pensów, złoty zegarek i łańcuszek. Teraz był człowiekiem bogatym, mającym przed sobą szeroki świat, którym mógł się cieszyć dowoli. Byleby tylko naprawdę mógł się nim cieszyć! Krokom jego bowiem towarzyszył Strach; Strach nie opuszczał go we śnie, budził go po nocy zdrętwiałego i pokrytego zimnym potem. Dotychczas wszystko szło dobrze. Ale jak długo to potrwa? W obronie przed Strachem uzbroił się w całą swoją miłość życia.

Ostrość wichrów jednak w dalszym ciągu łagodziła Opatrzność... Nagła śmierć brata i znany powszechnie stan jego zdrowia były dostatecznem usprawiedliwieniem tego, iż narazie wycofał się z życia towarzyskiego. Ciężki atak neuritis tłomaczył używanie maszyny do pisania do zwykłej korespondencji grzecznościowej—i usprawiedliwiał wszelkie możliwe różnice w podpisie. Tak, jak wygląd i głos — również i charakter pisma obu braci był zadziwiająco podobny. Główna różnica polegała na tem, że gdy jeden zazwyczaj bazgrał, drugi — pisał porządnie i wyraźnie. Buddy przekonał się o tem po wielu godzinach krwawiących prób, dokonywanych w ciągu nocy, gdy Bronson już spał, a suty ogień na kominku pochłaniał zapisane przez Buddy'ego kartki, na których uczył się podpisu Athertona.

Przeżył kilka chwil nieopisanego strachu, gdy stanął po raz pierwszy — z czołem, pokrytem potem — przed kontuarem w banku, podsunąwszy kasjerowi czek na 50 funtów, cały — z wyjątkiem podpisu — wypisany na maszynie.

— W jakich banknotach mam to panu wydać, sir Athertonie? — zapytał kasjer.

Kolana trzęsły się pod Buddym i o mało co nie wybuchnął histerycznym śmiechem. A więc nie miał nawet potrzeby opowiadać kasjerowi o swojej chorobie.

Zachęcony tym eksperymentem do wzięcia byka za rogi, zamówił sobie telefoniczne spotkanie z panem Edgarem Fry, z firmy Fry, Bilson i Fry, pełnomocników Athertona.

(D. c. n.)

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.